

Nr 1-2 (22-23) – luty 2004 r.

Kerygmat



BIULETYN WSPÓLNOTY CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO „GALILEA”

- NAUCZANIA
- RELACJE Z KURSÓW
i REKOLEKCJI
- DOKUMENTY KOŚCIOŁA
- KRZYŻÓWKA
- REBUSY
- OGŁOSZENIA
- KĄCIK TWÓRCZOŚCI

ZIMA NA WZGÓRZU



Słowo na rok dla Wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam!” Zatrwożonym i wylęklonym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia rzekł do nich: *Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostajcie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka. [Łk 24, 36-49]*

„KERYGMAT”
NR 1-2 (22-23)
29.02.2004 r. – ROK III



Dziś w numerze:

■ NAUCZANIA:

- o. Krzysztof Czerwionka CR „Stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów” – Słowo głoszone na świętowaniu – grudzień 2003 r.
- o. Krzysztof Czerwionka CR „Chrystus narodził się, by zmartwychwstać i żyć na wieki” – Słowo głoszone na świętowaniu – styczeń 2003 r.

■ RELACJE Z KURSÓW I REKOLEKCJI

■ DOKUMENTY KOŚCIOŁA

■ KRZYŻÓWKA

■ REBUSY

■ OGŁOSZENIA

■ KĄCIK TWÓRCZOŚCI

WYDAWCA:

Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego
„GALILEA” CENTRUM EWANGELIZACJI
I MODLITWY „WZGÓRZE MIŁOSIERDZIA”
34-205 STRYSZAWA 589, woj. małopolskie
tel. [033] 874-70-23, [033] 874-79-68,
fax: nr wew. 30, e-mail: galilea@galilea.pl,
http://www.galilea.pl

Biuro Szkoły Nowej Ewangelizacji czynne
w każdą środę i czwartek
od godz. 10.00 do godz. 21.00.

Redakcja biuletynu:
Pracownia Ewangelizacji przez Media
„KERYGMAT”

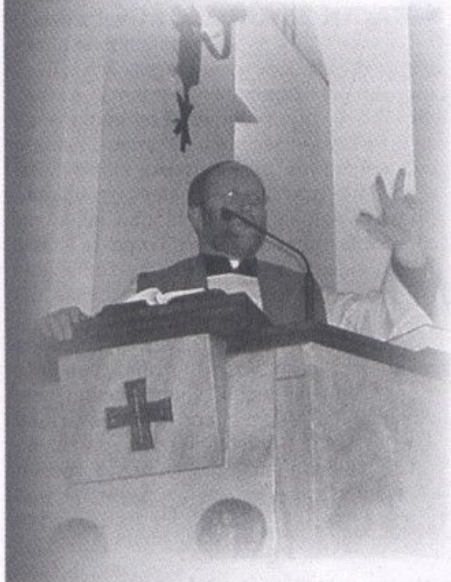
DTP: Grażyna Gołąb

o. Krzysztof
CZERWIONKA CR

SŁOWO GŁOSZONE
NA ŚWIĘTOWANIU
WSPÓLNOTY

GRUDZIEŃ 2003 R.

Bóg przez swoją łaskę
zawsze pomnaża w nas
nasze możliwości,
dodając nowych.
Jak zawsze daje
łaskę po łasce – w obfitości.
Życie w łasce, w Jezusie,
nie oznacza, spokojną
i pobożną wegetację,
lecz życie dynamiczne,
które przejawia się
w coraz to nowych
działaniach,
pochodzących od Boga.



Stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów

I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską, bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy, bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili". [Ef 2,1–10]

Za nami miesiąc, w którym byliśmy wezwani do wyjścia poza Galileę. Zapewne nie było to proste, by porzucić utarte schematy i podjąć nowy krok. Dziękuję wszystkim za każdy trud, jaki podjęliście w ubiegłym miesiącu. Przed nami kolejny czas łaski od Pana. Czas Adwentu to czas radosnego oczekiwania na przyście Jezusa, o czym czytamy w Ewangelii św. Jana: *W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.* [J 1,4–5] Tą światłością jest Jezus, który w ciemności naszego życia pragnie zaświecić nowym blaskiem swej potężnej miłości. Otwórzmy, zatem na nowo nasze serca dla najwspanialszego gościa – JEZUSA CHRYSZTUSA, PANA i ZBAWICIELA.

Bóg w tym miesiącu pragnie mówić do nas poprzez następujące Słowo: [Ef 2,1–10]

Czy możesz o sobie powiedzieć jak mówi św. Paweł do Efezjan: *byliście umarłymi?* Kto z was może tak o sobie powiedzieć?: Ja kiedyś byłem umarłym gdyż podlegałem swoim zmysłom, byłem bardziej poddany sobie niż Bogu itd. Dzisiaj Jezus przez te słowa chce przypomnieć każdemu z nas moment naszego powrotu, naszej przemiany. Jest to bardzo ważne gdyż był to moment, w którym przybliżyliśmy się do Boga i doświadczyliśmy Jego ingerencji. Dla św. Pawła moment jego nawrócenia był tak ważny, że pisze o nim aż trzy razy.

Tak samo, ja i ty nie możemy tamtego czasu zapomnieć, schować do archiwum przeszłości, gdyż ten moment napawa nas wdzięcznością za to, co dzięki łasce Bożej zmieniło się w każdym z nas. Wdzięczność sprawia, że pamiętając o tym z czego wyszliśmy, nie pozwalała nam powrócić do starego życia.

Tak ujmuje to św. Paweł: [2 Kor 4,6]. *Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by oślnić*

nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa.

Kiedy nawróciłeś się, to czy Jezus zajaśniał w twoim sercu? Czy stał się ci bliski? Św. Jan mówi „*staliśmy się dziećmi światłości*” a gdzie indziej Paweł mówi „*staliśmy się synami dnia a nie nocy*” i to jest ta wielka łaska.

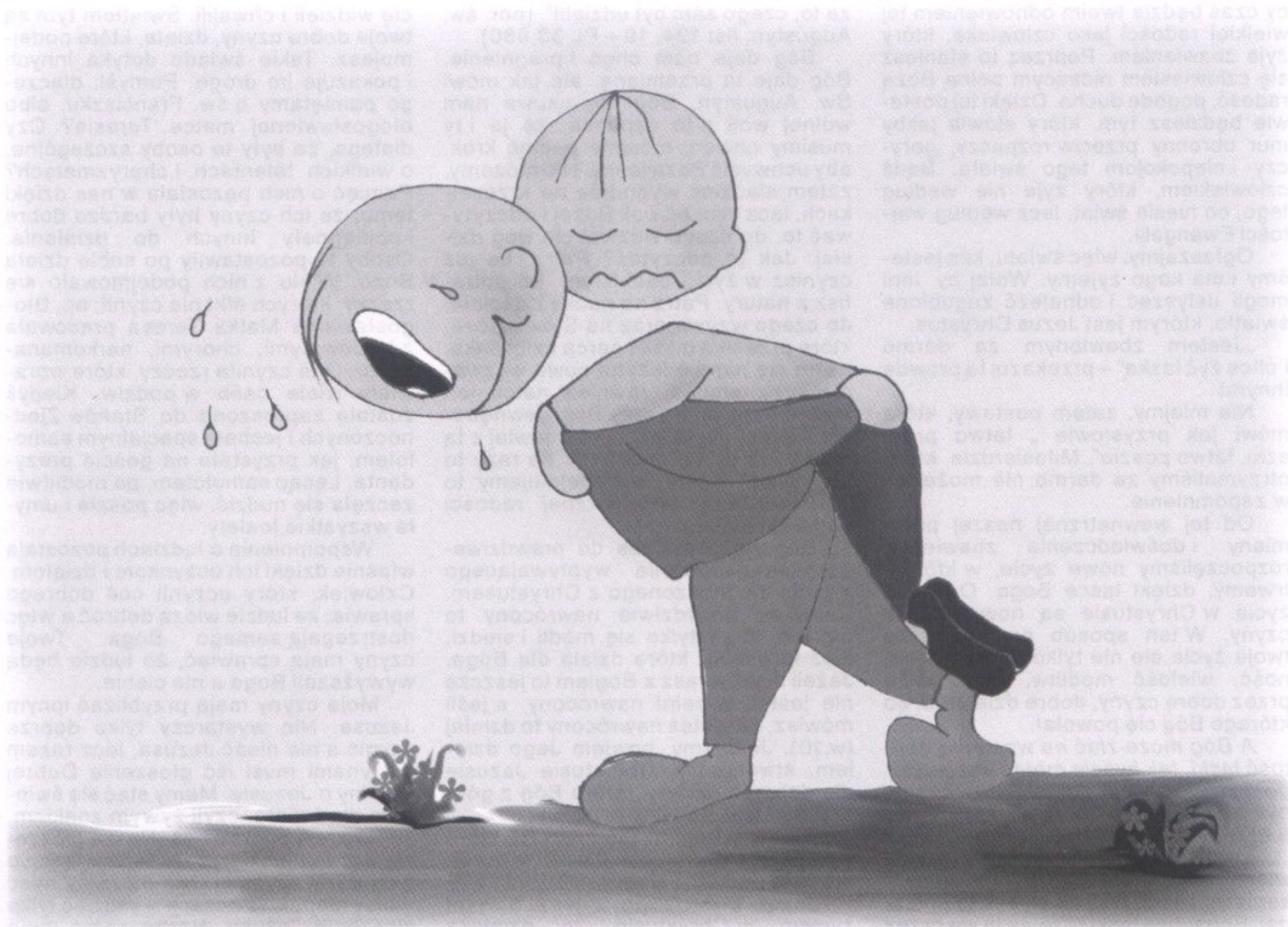
Podziel się tym doświadczeniem. Z jakiej ciemności Bóg wyprowadził ciebie i co przez to się zmieniło?

ŚWIADECTWA:

☆☆☆

Byłam osobą, która była zapatrzona tylko w siebie, wielki egoizm i ciągle zamartwianie się wszystkim, co mnie otaczało. Cały świat chciałam sama naprawić a nie siebie i wszystko to miałam wypisane na twarzy. Dzisiaj mogę powiedzieć, że Bóg, który wkroczył w moje życie sprawił, iż twarz moja zajaśniała. Bóg tak mnie zmienił, a ja Mu na to pozwalałam, że inni widząc mnie mówią mi, jak bardzo zmieniłam się i nawet na twarzy. Za to wszystko Chwała Jezusowi”

Byłam osobą wierzącą. Wiedziałam, że Bóg jest, ale nigdy nie doświadczałam, że Jezus jest tak blisko mnie. Któregoś dnia wszystko zaczęło się psuć, straciłam sens życia i nie widziałam wyjścia z tej sytuacji: moje relacje z rodzicami a także w moim małżeństwie. Wtedy zaproszono mnie na kurs Filip, pojechałam i kiedy przyjechałam Jezusa jako Pana i Zbawiciela oraz weszłam do Wspólnoty, moje życie nabierało powoli blasku. Dziś patrząc z perspektywy czasu jestem inną osobą i inaczej patrzę na problemy. Wiem, że Jezus jest blisko mnie, że mnie słyszy. Moje najskrytsze marzenia zaczęły się realizować. Jezus jest ze mną, nigdy mnie nie opuści a jest to dla mnie bardzo ważne. Za to Chwała Panu.



☆☆☆

Kiedy nie znałem jeszcze Jezusa to kierowałem wszystkimi moimi sprawami. Wszystko miałem w swoich rękach i chciałem mieć. Ta pogoń sprawiła, że zacząłem podupadać na zdrowiu i leczyć się wszędzie: jeździłem po energoterapeutach i nic nie pomagało. Tak bardzo byłem zagubiony, że popadłem następnie w alkoholizm. Wydawało mi się, że picie sprawia, iż znikają problemy i że jest to dobre rozwiązanie. Nic nie pomagało, coraz częściej jeździłem po energoterapeutach i coraz częściej piłem. W końcu zacząłem mieć myśli samobójcze, byłem na dnie i kiedy zobaczyłem siebie jakby nad grobem, bardzo się wystraszyłem. Pobiegłem do Kościoła i tam zacząłem błagać Boga o pomoc. Wszystko Mu wyznałem i mogę powiedzieć, że dopiero tam w Kościele byłem autentycznym, po raz pierwszy szczerym człowiekiem. Do tej pory tylko kłamałem. Usłyszałem jakby w głębi serca słowa „jestem z tobą i znam twoje problemy”. Od tej pory życie moje bardzo się zmieniło, poszedłem na leczenie odwykowe i zacząłem drogę z Jezusem. Dziś nie piję i nie palę. Moje życie rodzinne jest uporządkowane i choć nadal są różne problemy to jednak moje życie jest inne, pełne, radosne. Jezus zabrał mnie na swoją drogę i kroczyć po niej pełen nowej radości. Jest to droga z Jezusem, na której jestem nowym człowiekiem i za to Chwała Jezusowi.

☆☆☆

Mogę powiedzieć o sobie, że byłem osobą mającą wszystko, co tylko może sobie młoda kobieta pomarzyć: studia, pieniądze, kochającego męża, wszystko, a mimo to byłem bardzo smutna i nic mnie nie cieszyło, życie wydawało mi się wielką monotonią i nudą aż spotkałam Jezusa. Dziś, kiedy zasmakowałam z Nim życia, wiem jedno, że nigdy nie chcę zmienić swej drogi. Chcę iść za Nim, jestem szczęśliwa i za to chwala Bogu.

Poprzez tamte momenty, możemy powiedzieć, że: „Bóg, Święty, Święty, Święty i pełen łaski przybliżył się do Ciebie. Bóg bogaty w miłosierdzie, pochylił się nad Tobą”.

A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską, bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykażać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie: *Łaską, bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił*. (w. 4–8)

To wielkie miłosierdzie Boga (bogactwo), jest dzisiaj takie same jak

wtedy, gdy go pierwszy raz doświadczyliśmy. Adwent to szczególny czas, w którym Kościół mówi nam o bliskości Boga i zbawieniu w Jezusie. Bogactwo miłosierdzia jest dzisiaj dla ciebie. Karm się nim. Jako ludzie jesteśmy słabi i zdolni zagubić się schodząc z drogi Bożej, dlatego potrzebujemy ciągle zanurzać się w ogromie Bożego miłosierdzia, w światłości Boga, która rozprasza wszelkie twoje ciemności.

Tak mówi św. Piotr:

Bóg wezwał nas z ciemności do przedziwnego {Bożego} światła [1P2,9], a św. Paweł:

Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów [Kol1,12–14].

Bracie i siostrzo, skoro żyjesz w światłości – raduj się, Pan jest z tobą, Emmanuel – Bóg z nami. Jego miłosierdzie jest nieskończone i zawsze dla ciebie. Adoruj Jezusa, chwal Go, niech będzie to twój czas radości. Skoro masz życie w łasce nie pozwól, by smutek zamieszkał w twoim sercu. Bądź świadkiem Bożej dobroci, obudź swą radość i swoją godność człowieka, który żyje w świecie jako świadek miłosierdzia Bożego. Jesteś wezwany do życia w Bożym świetle i Bożych pragnieniach. Niech nadchodzą

cy czas będzie twoim odnowieniem tej wielkiej radości jako człowieka, który żyje zbawieniem. Poprzez to staniesz się człowiekiem niosącym pełną Bożą radość, pogodę ducha. Dzięki tej postawie będziesz tym, który stawia jakby mur obronny przeciw rozpacz, goryczy i niepokojom tego świata. Bądź człowiekiem, który żyje nie według tego, co niesie świat, lecz według wartości Ewangelii.

Ogłaszajmy, więc światu, kim jesteśmy i dla kogo żyjemy. Wołaj by, inni mogli usłyszeć i odnaleźć zagubione światło, którym jest Jezus Chrystus.

„Jestem zbawionym za darmo i chcę żyć łaską” – przekazuj tę prawdę innym!

Nie miejmy, zatem postawy, która mówi jak przysłowie „łatwo przyszło, łatwo poszło”. Miłosierdzie, które otrzymaliśmy za darmo nie może iść w zapomnienie.

Od tej wewnętrznej naszej przemiany i doświadczenia zbawienia, rozpoczęliśmy nowe życie, w którym trwamy, dzięki łasce Boga. Owocem życia w Chrystusie są nowe, dobre czyny. W ten sposób przejawia się twoje życie ale nie tylko przez pobożność, wielość modlitw, lecz także przez dobre czyny, dobre działanie, do którego Bóg cię powołał.

A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki [2 Kor 9,8].

Łaska Boża nie oznacza, że mamy więcej w kieszeni i w naszych mieszkaniach. Niech Bóg da ci, byś to posiadał. Bogactwo łaski przejawia się przez wszystkie dobre czyny. Czy można opisać, narysować, pokazać, umieścić w megabajtach – ogrom Bożej łaski? Pomyśl, zatem jak wielkie rzeczy Bóg z góry przygotował dla ciebie!

Bóg obfitość swojej łaski zlewa na ciebie tak, że możesz tego doświadczać i każdy z nas jest zdolny do obfitości wszelkich dobrych czynów. Tego nie można ogarnąć. Pomyśl, do jak wielkich czynów Bóg cię uzdolnił. Nie możesz myśleć, że ty już robisz wystarczająco dużo. Czasem myślimy, że tak jest i nie stać mnie już na więcej.

Bóg przez swoją łaskę zawsze pomnaża w nas nasze możliwości, dodając nowych. Jak zawsze daje łaskę po łasce – w obfitości.

Życie w łasce, w Jezusie, nie oznacza, spokojną i pobożną vegetację, lecz życie dynamiczne, które przejawia się w coraz to nowych działaniach, pochodzących od Boga.

Św. Augustyn: „...I nie wątpimy, że wszystkie ludzkie zasługi uprzedza Jego łaska, która sprawia, że do dobrego uczynku i chęć w nas powstaje, i jego wykonanie [por. Flp 2,13]. Tą pomocą i działaniem Bóg oczywiście wolnej woli nie znosi, ale ją wyzwala do przeobrażenia się z mrocznej w świetlaną, ze złej w dobrą, z chorej w zdrową, z nieroztropnej w przetrną. Tak wielka, bowiem jest miłość Boga względem wszystkich ludzi, iż chce On, aby naszą zasługą były jego dary, i wieczną nagrodą obdarza w zamian

za to, czego sam był udziałem” [por. św. Augustyn, list 194, 19 – PL 33,880].

Bóg daje nam chęć i pragnienie. Bóg daje tę przemianę, ale jak mówi Św. Augustyn, Bóg nie usuwa nam wolnej woli a to oznacza, że ja i ty musimy chcieć, musimy podjąć krok, aby uchwycić Bożą łaskę. Nie możemy, zatem siedzieć wygodnie na krzeselkach, lecz szukać woli Bożej i odczytywać to, do czego wezwał cię Bóg dzisiaj. Jak to odczytać? Patrz, co już czynisz w życiu osobistym, co potrafisz z natury. Patrz na naukę Kościoła, do czego wzywa oraz na Słowo Boże, które przenika myśli i serca człowieka. Karm się nim i odczytuj nowe wezwania oraz słuchaj również natchnień wewnętrznych. Ile razy Bóg wewnętrznie cię przynaglał np. porozmawiaj z tą osobą idź do tej osoby itp. Ile razy to uczyniłeś? Kiedy to podejmujemy to doświadczamy wewnętrznej radości i ogromu łaski.

Bóg zaprasza nas do prawdziwego zaangażowania wypływającego z życia zjednoczonego z Chrystusem. Człowiek prawdziwie nawrócony to nie ten, który tylko się modli i siedzi, lecz to osoba, która działa dla Boga. Jeżeli nie działał z Bogiem to jeszcze nie jesteś w pełni nawrócony, a jeśli mówisz, że jesteś nawrócony to działaj (w.10). Jesteśmy, bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili”.

Dobre czyny, to nie tylko te, które wynikają z czynności i woli własnej, ale to te poddane Bogu.

Jeżeli prawdziwie żyjesz nowym życiem w Chrystusie, to działasz według woli Bożej, Jego natchnień, a przez to ukazujesz i realizujesz swoją wiarę.

Żyjesz we Wspólnocie gdyż narodziłeś się na nowo, żyjesz w łasce Boga i dlatego angażujesz się coraz więcej, podejmując nowe zaangażowania i dzieła. Oznacza to, że nie czekasz, aż ktoś cię do czegoś zaprosi, zmusi sytuacja lub ty łaskawie zadziałasz – a inni powinni ci dziękować i być ci wdzięczni.

Postawa czynna jest wyrazem wdzięczności Bogu. Bóg wyszedł naprzeciw mnie i dlatego ja wychodzę.

W Adwencie jest zwyczaj, że osoby chodzące na Mszę Roratnią, idą z zapalonymi lampionami i z tym światłem także wracają do domów. Lampa symbolizuje dobre czyny sprawiedliwych, których światło jaśnieje w duchowych ciemnościach i skłania ludzi do wielbienia Boga.

Jezus mówi: *Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliłi Ojca waszego, który jest w niebie* [Mt 5,15–16].

Czy Bóg zapalił światło w twoim życiu? Czy z ciemności przeszedł do życia w przedziwnym Bożym świetle? Po co? Aby twoje wewnętrzne światło paliło się dla innych, nie po to, by inni

cię widzieli i chwalili. Światłem tym są twoje dobre czyny, dzieła, które podejmujesz. Takie światło dotyka innych i pokazuje im drogę. Pomyśl, dlaczego pamiętamy o św. Franciszku, albo błogostawionej matce Teresie? Czy dlatego, że były to osoby szczególne, o wielkich talentach i charyzmatkach? Pamięć o nich pozostała w nas dzięki temu, że ich czyny były bardzo dobre i pociągnęły innych do działania. Osoby te pozostawiły po sobie dzieła Boże. Wielu z nich podejmowało się rzeczy, których nikt nie czynił, np. Błogostawiona Matka Teresa pracowała z trędowatymi, chorymi, narkomanami itp. Ona czyniła rzeczy, które wprawiały wiele osób w podziw. Kiedy została zaproszona do Stanów Zjednoczonych i jechała specjalnym samolotem, jak przystało na gościa prezydenta. Lecąc samolotem, po modlitwie zaczęła się nudzić, więc poszła i umyła wszystkie toalety.

Wspomnienia o ludziach pozostają właśnie dzięki ich uczynom i działom. Człowiek, który uczynił coś dobrego sprawia, że ludzie widzą dobroć a więc dostrzegają samego Boga. Twoje czyny mają sprawiać, że ludzie będą wywyższali Boga a nie ciebie.

Moje czyny mają przybliżyć innym Jezusa. Nie wystarczy tylko dobrze czynić a nie nieść Jezusa, lecz razem z czynami musi iść głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie. Mamy stać się światłem dla świata, czyli żywym znakiem, że Bóg jest pośród nas. Nasze głoszenie Jezusa musi być także powiązanie z naszymi czynami. Nie możemy mieć „jakby kłapek na oczach” i widzieć tylko głoszenie Jezusa. Nasze serca mają być otwarte także na czyny i odwrotnie, nasze czyny nie mogą istnieć bez głoszenia Jezusa.

Św. Piotr pokazuje nam moc, jaką posiadają prawdziwie dobre uczynki: *Taka, bowiem jest wola Boża, abyście przez dobre uczynki zmusili do milczenia niewiedzę ludzi głupich.* [1 P 2,15]

Poprzez dobre uczynki jak mówi Pismo Św. – zmuszamy innych do milczenia. Niejednokrotnie inni zarzucają nam we wspólnocie, że tylko się modlimy, formujemy i dużo mówimy o ewangelizacji, a nic nie robimy.

Każdy twój dobry czyn, zaangażowanie może im zamknąć usta i skłonić do uznania wartości życia z Ewangelii. Dziś Jezus wzywa nas abyśmy zatrzymali się na chwilę i zobaczyli, jakie są nasze czyny, czy są one dobre i czy łączą się z ukazaniem innym Jezusa żyjącego pośród nas.

Może lubisz głosić, pięknie śpiewać, gdyż uważasz, że jesteś stworzony do wyższych celów, a proste zajęcia, zwykła praca nie jest dla ciebie – to dla innych? To pycha i arogancja! Ewangelizator, to człowiek, który tak żyje Jezusem, czyni wszystko dla Jezusa. Zapraszam cię abyś w sercu swoim często zadawał Bogu jedno pytanie: „Panie, co chcesz abym ci uczynił”

Bądź „światłem dobrych czynów”, które zaświeci w szarości dnia. Rozpal miłość tam gdzie jej brak.

o. Krzysztof CZERWIONKA CR

o. Krzysztof
CZERWIONKA CR

Chrystus narodził się, by zmartwychwstać i żyć na wieki

SŁOWO GŁOSZONE
NA ŚWIĘTOWANIU
WSPÓLNOTY

STYCZEŃ 2004 R.

Dziękuję Bogu za was, za każdą osobę, za ciebie bracie i siostrzo. Dziękuję Bogu za to dzieło Boże pośród nas. Dziękuję Bogu za Jego działanie pośród nas. Że Jego słowo zawsze było pełne mocy, mimo, że może my sami byliśmy pełni słabości. Nie mówię tylko o sobie, ale chciałbym mówić o każdym z nas Aby każdy zobaczył także tę słabość, nad którą objawiła się moc Boża. Ale również w tym momencie chciałbym przypomnieć, że przez te półtora roku kroczyliśmy za słowem, które Bóg nam dał, w którym mieliśmy to szczególne wezwanie i zachętę, aby iść wśród prób, ucisków i doświadczeń.

Kochani i drodzy bracia i siostry we Wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea! To nasze spotkanie pierwsze w nowym roku. Minął rok 2003 i dlatego to nasze spotkanie musi mieć taki charakter dziękczynny za to, co Bóg uczynił pośród nas w minionym roku. Dziękczynny też dla nas nawzajem, abyśmy umieli świętować to, co udało nam się uczynić w minionym roku. Że mogliśmy brać udział w dziele Bożym. Że Bóg nas powołał do tego dzieła i że Pan naprawdę był z nami. Czy to prawda? Chciałbym posłużyć się słowami św. Pawła z Pierwszego i Drugiego Listu do Tesaloniczan, aby wyrazić to, co tak najbardziej chciałbym wam dzisiaj powiedzieć: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa! Zawsze dziękuję Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach. Pomni przed Bogiem, Ojcem naszym na wasze dzieło wiary. Na trud miłości i na wytrwałą nadzieję waszą w Jezusie Chrystusie. I wiemy bracia przez Boga umiłowani o wybraniu waszym. Bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się tylko przez same słowo, lecz przez moc, przez Ducha Świętego z wielką siłą przekonania. Wiecie bowiem, jacy byliśmy dla was przebywając wśród was, aby przyjmując słowo wśród wielkiego ucisku z radością Ducha Świętego staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących. Dzięki wam nauka Pańska stała się głośna.

Czyż tak się nie stało? Wasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać. Tak, że nawet nie trzeba nam o tym mówić. Dlatego modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania. Aby z mocą udoskonalili w was wszelkie pragnienie dobra oraz czyn płynący z wiary. Aby w was zostało uwielbione Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, a wy w Nim za łaską Boga, naszego Pana, Jezusa Chrystusa. W ten sposób chcę powiedzieć: dziękuję Bogu za was, za każdą osobę, za ciebie bracie i siostrzo. Dziękuję Bogu za to dzieło Boże pośród nas. Dziękuję Bogu za Jego działanie pośród nas. Że Jego słowo zawsze było pełne mocy, mimo, że może my sami byliśmy pełni słabości. Nie mówię tylko o sobie, ale chciałbym mówić o każdym z nas. Aby każdy zobaczył także tę słabość, nad którą objawiła się moc Boża. Ale również w tym momencie chciałbym przypomnieć, że przez te półtora roku kroczyliśmy za słowem, które Bóg nam dał, w którym mieliśmy to szczególne wezwanie i zachętę, aby iść wśród prób, ucisków i doświadczeń. Były? Ale Pan mówił w słowie, że w ten sposób wzrasta nasza wiara, nasza cnota, nasza wytrwałość, nasza wierność. Ona dojrzewa właśnie w takich momentach. I dlatego też warto zobaczyć na ową dojrzałość, którą każdy z nas w różny sposób, indywidualnie, osobiście mógł osiągnąć przechodząc przez to, co było dla ciebie doświadczeniem. Nie oznacza to, że Bóg nam zesał te doświadczenia. Ale one przychodzą na każdego człowieka. Ale dzięki słowu ufam, że mogliśmy przetrwać. Dzięki łasce Bożej doświadczenia nie zmiotły nas, ale wyszliśmy cało. Czy tak? Dlatego bądźmy wdzięczni Panu, że Jego miłość rozlewała się w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. I to jest ta szczególna wdzięczność Jezusowi Chrystusowi, wdzięczność Bogu Ojcu za Jego wierność. Ale też musimy budzić wdzięczność w nas samych, że trwaliśmy. Że trwaliśmy w charyzmacie tej wspólnoty. Że możemy zaczynać nowy rok. I chcę szczególnie podziękować każdej osobie, która w tym minionym roku żyła charyzmatem wspólnoty danym przez Pana. Że może uczyniliśmy choćby jeden krok głębiej i dalej w relacji do

Boga, w relacji do siebie i w dziele nowej ewangelizacji, w której mieliśmy udział. Więc szczególna wdzięczność tym, którzy czy to indywidualnie, czy też w gronie innych braci i sióstr podejmowali misję. Dzieło ewangelizacji w różnych miejscach, w różnym czasie, wśród różnych przeciwności i zmagani, ale zawsze z wielką mocą Bożą, z wielką chwałą Bożą.

Jeśli więc mamy dzisiaj dziękować Bogu i sobie nawzajem to trzeba nam zobaczyć w taki krótki sposób perspektywę tego, co się stało naszym udziałem w centrum, w winnicach, w poszczególnych miejscach, w poszczególnych dziełach, które mogliśmy podejmować. Tak naprawdę dzięki zaangażowaniu mogliśmy osiągnąć wiele z punktów wizji, które planowaliśmy rok temu. I trzeba nam to widzieć, że rzeczywiście osiągnęliśmy to za łaską Bożą.

Tutaj w centrum przeprowadziliśmy 15 kursów, w których uczestniczyło ponad 700 osób. Utworzyliśmy dwa nowe kursy: dla dzieci i dla kapłanów. W winnicach przeprowadziliśmy 10 różnych kursów. Podczas posługi czuwać było około 7,5 tys. osób w ciągu tego minionego roku. Posługiwaliśmy w modlitwie wstawienniczej prawie 400 osobom. Gdybyśmy zebrali każdą winnicę w jej posłudze, tej związanej z czuwaniem, ze spotkaniami, to można powiedzieć, że uczestniczyło 12 tysięcy osób. Także nadal były tutaj podejmowane comiesięczne spotkania grupy wsparcia. Ten rok zaowocował także koncertami ewangelizacyjnymi: w Krakowie dwukrotnie i ostatnio, w grudniu, w Żywcu. Może to było takie troszkę pospolite ruszenie, ale bardzo owocne. Niektórzy byli na tym koncercie i zgromadziło się wielu młodych ludzi. Podjęliśmy ewangelizację od drzwi do drzwi w Krzeszowie i nadal byliśmy trwali w tej ewangelizacji w Częstochowie. Winnica ta co miesiąc w niedzielę wychodziła na ewangelizację popołudniową w najtrudniejsze dzielnice parafii Św. Józefa. Poprowadziliśmy rekolekcje ewangelizacyjne w Wielkim Poście i w Adwencie, także wśród gimnazjów i liceów. To był taki piękny czas pracy i posługi. Ale także możemy się cieszyć z tego, co się stało wewnątrz naszej wspólnoty: uczestników formacji podstawowej, ku przy-



mierz, czy formacji stałej. Bóg nas prowadził. I to było piękne doświadczenie, że także prowadził nas, którzy tworzyliśmy za łaską Bożą tematy formacji, zwłaszcza stałej. Mogę powiedzieć też: dziękuję Bogu za każde słowo, które Pan dawał, by je głosić podczas świętowań, ilekroć to było. Bogu dzięki za zjazd rodzinny, gdy mogło nas być tak dużo. Gdy byliśmy tutaj razem, gdy mogliśmy odpoczywać, albo opalać się, nabierać mocy przed Najświętszym Sakramentem razem z siostrami ze Wspólnoty Emanuel. Nasza strona internetowa odwiedzana była jeszcze częściej niż w poprzednim roku, ponieważ w tym roku odwiedziło ją ponad 16 tysięcy osób – 16 tysięcy wejść.

Także ten rok był takim szczególnym rokiem udziału w szkoleniach ewangelizacyjnych: do Rzymu mogło nas pojechać bardzo dużo osób jednym busem na spotkanie z Szczerą Nową Ewangelizacją. Także z Teresą braliśmy udział po raz pierwszy w Bratysławie w takiej sieci wspólnot charyzmatyczno – ewangelizacyjnych Europy. I przez ten fakt staliśmy się też członkami sieci ENC.

Również braliśmy udział w Pradze w szkoleniu: jak prowadzić kurs Alfa. To taki nowy kurs, który pozwala wyjść w terenie nawet do ludzi niewierzących. Pięknym doświadczeniem był zjazd Braci Zmartwychwstania. Pierwszy zjazd, na którym mogliśmy także podsumować trzy lata od Roku Jubileuszowego i jednocześnie ustalić nowe odpowiedzialności, ustalić także nowe miejsca spotkań – domków. W sumie jest już dzisiaj około 16 domków otwartych na comiesięczne spotkania mężczyzn na modlitwie, na dzieleniu się życiem i wiarą, na uwielbieniu Pana. To są takie szczególne osiągnięcia.

Być może trzeba by mówić jeszcze więcej. Ale chciałbym zachęcić każdego z was, abyście wzbudzili w sobie taką wdzięczność za to, co było udziałem każdego z was, lub każdej ekipy, która gdzieś prowadziła jakieś dzieło nowej ewangelizacji. I byśmy zwłaszcza w tym miesiącu chcieli o tym mówić dziękując Bogu. I dziękując ludziom, którzy nas wspierali, którzy szli z nami w tym dziele tak, że mogliśmy to osiągnąć.

Przed nami rok 2004. I Bóg dał nam piękne słowo: [Łk 24,36-49 – patrz 1 str.]

Rok 2004 to rok szczególnej obecności Chrystusa Zmartwychwstałego. Pan przychodzi do nas. Czyż to nie piękne? Pan chce przejść wszystkie twoje zatroszczenia, obawy i lęki bracie i siostrze. Pan chce wchodzić w twoje zamknięcie jakkolwiek ono się nazywa. On przekracza wszystko i będzie nas zaskakiwał swoją obecnością.

To rok Jego obecności, to rok bliskości Jezusa Zmartwychwstałego, to rok pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. To rok radości, bracia i siostry. To rok gościnności wzajemnej, spożywania, cieszenia się, że Pan jest pośród nas. Że my jesteśmy Jego uczniami. Że jesteśmy w tej wspólnotcie. To jest rok szczególnej łaski. I to mówi Pan do nas w tym słowie. To rok słowa Bożego. To rok świadczenia o Nim, że On jest tutaj. Czyż to nie piękne?

Gdy modliliśmy się podczas jesiennego spotkania zarządu i Pan dał nam to słowo, słuchaliśmy Jego prorocत्व, trwaliśmy na modlitwie próbowaliśmy zrozumieć, do czego tak naprawdę Pan nas wzywa. Jakie szczególne słowo. Otrzymałmy to, które przeczytaliśmy przed chwilą, ale również otrzymaliśmy szczególne wezwanie, przez które Jezus chce powiedzieć do nas: Nie lekajmy się otworzyć drzwi Chrystusowi! Nie lekajmy się otworzyć drzwi Chrystusowi! Byliśmy zaskoczeni,

że Pan dał nam to słowo, ponieważ również usłyszeliśmy je, gdy Papież mówił w 25 rocznicę swego pontyfikatu. Przypomniał to słowo, które wypowiedział 25 lat wcześniej. I także to słowo z Ewangelii Łukasza, które otrzymaliśmy, mówi to samo. Nie lekajmy się, bracie i siostrze, otworzyć na nowo drzwi Chrystusowi. Jezus jest blisko. To nie ma być tylko slogan, ale słowo, przez które niech będą otwarte serca, otwarte umysły, otwarte życie, aby Jezus mógł wejść w całe pełni. Aby to, co zostało zamknięte w tobie może przez trudne doświadczenia roku, aby było otwarte dla Jezusa Zmartwychwstałego tak, byśmy głęboko żyli Jego obecnością i szczególną łaską pokoju, którą daje Pan.

Czytając to słowo dostrzeżliśmy szczególne wezwania na ten rok.

Po pierwsze, abyśmy głębiej żyli duchowością Zmartwychwstania. W jaki sposób? Przez budowanie głębszych relacji z Jezusem Zmartwychwstałym. Żyjącym. Obecny. Poprzez Słowo Boże. Nowe przyłgnięcie do Niego. Poprzez Eucharystię, adorację Najświętszego Sakramentu, spotkanie z Jezusem. Jeszcze częstsze spotkania z Nim. Bo On jest żywy w swoim Słowie i żywy w najświętszej Eucharystii. Ta głębsza tożsamość i duchowość Zmartwychwstania prowadzi nas także do głębszych relacji we wspólnotcie opartych na radości. Opartych na pokoju wewnętrznym. Opartych także na roztropnym, ale hojnym rozdawaniu siebie. I poniekąd na przewycięzaniu lęków i obaw. Bez tego go nie wkraczamy w głębsze relacje.

Drugie wezwanie, które wytyka z tego słowa i z prorocत्व, które dał nam Pan, abyśmy z większą gorliwością podjęli posługę nowej ewangelizacji. Jak? Być świadkiem Zmartwychwstałego. Każdy z nas. Tam, gdzie żyjesz, gdzie jesteś, gdzie pracujesz, gdzie uczysz się, gdzie spotykasz ludzi. Bądź świadkiem! Mów o Jezusie! I po drugie przez nowe zaangażowanie się w dzieło nowej ewangelizacji przez działania misyjne. Jezus mówi w tym słowie, aby głoszone było słowo wszystkim narodom! Poszerz swoją mentalność. Nie tylko w Nowej Wsi, nie tylko w Stryszawie, nie tylko w Sidzinie, Łodygowicach, Żywcu, Krakowie itd. Ale Pan mówi: głoszone słowo wszystkim narodom. Bez ograniczeń.

I trzecie wezwanie tego słowa, to abyśmy modlili się o zatwierdzenie statutu naszej wspólnotty jako Stowarzyszenia Wspólnotty Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea przy Zgromadzeniu. To jest ciągły proces. I potrzeba dużej modlitwy i wsparcia, abyśmy mogli dalej w tym procesie iść.

Do tej pory, gdy patrzymy na minione lata to nasza formacja całej wspólnotty podczas świętowań podejmowana co miesiąc wymagała tego, że modliliśmy się o słowo. Pan dawał słowo każdego miesiąca. Było to dobre słowo? Skuteczne? Mocne? I Bogu niech będą dzięki. Ale teraz chcemy to słowo, które Bóg dał nam na rok przejść podczas każdego świętowania. Tak, abyśmy głębiej nim żyli. Nie tylko, że ono będzie u nas wisiało na tablicy gdzieś na ścianie. Nie tylko, że będziemy pamiętali: Pan nam dał takie słowo. Ale by nasza formacja wspólnotowa pozwalała nam iść głębiej w rozumieniu słowa, ale jeszcze głębiej w życiu tym słowem. I dlatego też Pan pokazał dziejące tematy z tego słowa, które będą realizowane podczas poszczególnych świętowań. Cele tych naszych spotkań, cele tej formacji to pogłębić relację z Jezusem, i pogłębić relacje we wspólnotcie, w której jest Jezus Zmartwychwstały. Tutaj jest pośród nas. Tak jak tutaj pośrodku ułożył Jezus Narodzonego,

a my dookoła, tak Zmartwychwstały Pan jest w centrum tej wspólnotty. Gdy mówimy o głębszym budowaniu relacji osobistych z Jezusem, to po pierwsze Słowo Boże. I to będzie pierwszym tematem.

Drugie: Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu. Ufamy, że przez to głębsze spotkanie uzyskamy pokój wewnętrzny. Pokój, który daje Pan.

Dalsze tematy będą miały za cel zbudowanie głębszych relacji we wspólnotcie, bo Jezus jest tutaj.

Trzeci temat to pokój.

Czwarty – radość we wspólnotcie.

Piąty – gościnność.

Szósty – przewycięzanie lęków i obaw.

Siódmy – wierność.

Ósmy – ewangelizacja, jako najważniejsze i jedyne zadanie Kościoła. Powołanie do świadczenia.

Dziewiąty temat to zaangażowanie świeckich w Kościele. Umiejętność współpracy i dawania siebie.

To taka wizja perspektywiczna tego, przez co będziemy szli przez ten rok. Chciemy karmić się tym, co Bóg przygotował dla nas przez to słowo tak, abyśmy naprawdę byli pełni radości, że Pan jest pośród nas i by wszelkie lęki, obawy, mury runęły. Bo Pan jest. Pan przychodzi ze swoją obecnością.

Także przez to spotkanie zarządu opracowaliśmy wizję na rok 2004, która już ukazała się w naszym numerze „Kerygmatu” i niektórzy z was mogli już widzieć, albo dzisiaj zobaczają, jeśli jeszcze „Kerygmatu” nie widzieli tego z minionego roku, czyli z grudnia. Tak więc ta nasza wizja jest ujęta w sześciu punktach:

1. Praca nad rozwojem wspólnotty.
2. Praca nad rozwojem Szkoły Nowej Ewangelizacji.
3. Rozwój strukturalny, rozwój dotyczący naszej wspólnotty.
4. Wspólne przedsięwzięcia.
5. Troska i utrzymanie naszego centrum i siedziby wspólnotty, w którym my mamy zaszczepić się spotykać jako winnica.
6. Inne przedsięwzięcia.

Pierwszy punkt, który dotyczy rozwoju naszej wspólnotty. Myślmy tu szczególnie o formacji, bo to jest ten rozwój wewnętrzny. Zobaczyliśmy, że w tym roku 2004 włączymy drugi rok formacji – formacja: duchowość paschalna. Do tej pory była formacja podstawowa, ku przemiernu i stała. Od tego roku będzie formacja podstawowa, duchowość paschalna, ku przemiernu i stała. To znaczy, że wszyscy, którzy są w formacji stałej przejdą najpierw pierwsi duchowość paschalną. Całą formację w następnym roku. Tak, abyśmy głębiej żyli charyzmatem wspólnotty, charyzmatem Zmartwychwstania. I ta formacja dalej przejdzie w następnym roku dla nowych osób.

Także raz w roku będzie formacja dla animatorów, jeden weekend i on będzie w styczniu. Jest on ujęty i będzie podany termin. Formacja Przymierza, która spotyka się co miesiąc będzie miała również, jak to zrobiliśmy w zeszłym roku latem taki swój czas letni bycia razem i wzrostu. Będzie to od 28.VI – 1.VII do wieczora. Czyli od poniedziałku do czwartku.

Planujemy i wiemy, że przyjedzie do nas Michell Moran ze swoim mężem Piotrem. To są osoby z Londynu, ze wspólnotty Syjon, wspólnotty ewangelizacyjnej. Były u nas dwa lata temu. Mamy takie pragnienie i planujemy, aby w roku 2005 zaprosić o. Toma Foresta redemptorystę ze Stanów Zjednoczonych, który jest bardzo mocnym ewangelizatorem i głównym inspiratorem nowej ewangelizacji.

Po drugie, gdy patrzymy na pracę nad rozwojem Szkoły zaplanowaliśmy, i mogliście to już zobaczyć na naszych folderkach wiele nowych kursów. Wymagają one jeszcze oczywiście opracowania, ekip, osób. Dlatego jeszcze tym bardziej zapraszam każdą osobę, która może włączyć się według charyzmatu, obdarowania i powołania, aby wsparła to dzieło. Tak więc będzie kurs dla kobiet Anna, to jest kurs dla wdów i samotnych kobiet. Kurs dla kapłanów jest jeszcze do opracowania. Także nowy kurs dla dzieci Pawelek, aby umiały ewangelizować. Kurs Alfa, którego uczylimy się w Pradze, jest do podjęcia i do zrealizowania, ufamy, jesienią. Ale znowu potrzeba osób, które podejmą to. Także podejmiemy kurs Błogosławieństw, który poniekąd jest oparty na formacji, jeśli pamiętacie ośmiu błogosławieństw, które przechodziliśmy w naszej formacji stałej we wspólnotcie. Kurs Daniel to kurs o modlitwie osobistej. Także pilnie oczekiwany. I wiele osób prosi mnie, kapłanów i świeckich, o kurs dla narzeczonych. Weekendowy kurs dla narzeczonych przygotowujący do sakramentu małżeństwa. To jest wielkie wołanie z różnych miejsc. Potrzeba więc znowu osób, aby to można było podjąć. Nowych osób.

Trzeci punkt to rozwój strukturalny. Nadal was proszę o szczególną modlitwę, abyśmy mogli ze statutem osiągnąć pewien istotny postęp, aby można go było zakończyć, przetłumaczyć na język angielski i podjąć dalsze starania i w Zgromadzeniu i w Stolicy Apostolskiej o jego zatwierdzenie. Gdy myślimy o rozwoju strukturalnym wspólnoty potrzebna jest również taka modlitwa i staranie, abyśmy znaleźli kapłanów, którzy byłiby kapelanami, duszpasterzami winnic.

Mówiłem już wczoraj, że jutro jadę do Katowic na spotkanie w Wydziale Duszpasterskim. Dotyczy to naszej winnicy śląskiej. Ale również tam już mówiono: trzeba kapłana z tej diecezji, z tego miejsca, który mógłby towarzyszyć wspólnotcie. Dotyczy to także biskupa w Lublinie. Tak samo wskazywał na taką potrzebę. I myślę, że każdy z was widzi, że także żeberm ja mógł odwiedzić każdą winnicę, nie mogę niestety być ciągle tutaj. I to już jest od jakiegoś czasu. Jest to cena rozwoju wspólnoty i jedności. I potrzeba nam takiej modlitwy i takiego daru. Kapłanów, którzy wejdą w życie wspólnoty, którzy będą wspierali nas, którzy będą chcieli żyć w podobny sposób. Tak samo jak my tutaj w tej wspólnotcie.

Czwarty punkt to wspólne przedsięwzięcia, czyli różne wspólne wyjazdy, abyśmy mogli głosić Ewangelię. Dlatego też zaplanowana jest ewangelizacja w Chełmie, w parafii garnizonowej, wojskowej św. Kazimierza. Tu chodzi o dzieło całej wspólnoty. Tak, że będziemy mogli przyjeżdżać autokarami w tamto miejsce, by wszyscy ci, którzy są po kursie Paweł mogli podjąć tę ewangelizację. Planowana jest ewangelizacja uliczna w Tychach w parafii św. Franciszka i Klary. Za to będą odpowiedzialne Tychy, ale znowuż potrzeba naszego wspólnego zaangażowania, aby ta ewangelizacja była bardzo skuteczna i szeroka.

Dalej myślimy o ewangelizacji w Wiedniu, tak jak to było w ubiegłym roku, gdzie była platforma i ewangelizacja uliczna. Ufamy, że tutaj ta winnica podejmie też ewangelizację, o ile to ostatecznie dojdzie do skutku, w Bielsku. Ma być ona w marcu bądź w kwietniu w Wielkim Poście.

Piąty punkt to utrzymanie i rozwój centrum. Rozwój duchowy i materialny tego miejsca. Wiemy, że rozwój duchowy to jest posługa na czuwaniach, posługa modlitwy wsta-

wienniczej i Szkoła Nowej Ewangelizacji, która tu jest realizowana. To jest cały rozwój duchowy. Wiele osób dzwoni i prosi o modlitwę i liczy na wstawiennictwo. I co więcej, Pan pokazuje: później osoby dzwonią i dziękują, że Pan wysłuchał modlitwy, że ktoś został uzdrowiony, że problem został rozwiązany. Wiele różnych spraw. Więc jest to szczególne obdarowanie, którego nie można zgubić, pominąć. Bo to jest charyzmat tego miejsca, posługa duchowa, posługa wstawiennicza. I to też wielki trud tej winnicy, poszczególnych domów, że przyjeżdżają tutaj w środę wieczór, po pracy, po trudach. I tak naprawdę przed trudami następnego dnia. Ale jest to piękny dar i ufam, że wy posługując innym otrzymujecie również wiele. Bo Bóg daje nam, gdy my Mu dajemy. I trzeba mieć nadal takie otwarte serce dla tego dzieła, dla tej posługi.

Rozwój materialny tego miejsca, jaki Bóg dał. Jak wiecie, mogliśmy ogrodzić cały teren i wykończyć wszystko. To, że mamy takie piękne murki i płoty to dlatego, że jeden z braci, Heniu ze Śląska, zrobił nam to za darmo. Nie byłoby nas stać na zrobienie w ciągu jednego roku tak dużo. Potrzeba też takiego zaangażowania w tym miejscu.

Chcielibyśmy w tym roku zrobić oświetlenie tego terenu: schodów, różnych miejsc. Pólek na pola namiotowe. Ufamy, że będzie to na nasz zjazd, że nikt nie będzie wyjeżdżał z namiotu, ale że będzie mógł spokojnie spać aż do rana na swoim miejscu. Ale na pewno na wiosnę jest to duża praca, aby to ręcznie wyrównać i wszystko przygotować. I także podciągnięcie prądu i oświetlenie tych różnych miejsc. To będzie służyło także, ufamy, spotkaniem dla młodych, które chcemy powolutku podejmować tutaj na Wzgórzu. I Bóg da, że będzie to już w lipcu. Zobaczymy jak się to rozwinie, ta posługa młodych w Żywcu. Ufamy, że ona się rozwinie także w Suchej Beskidzkiej, bo to jest najbliższe miejsce dla nas tutaj, z tego centrum. Bóg da, że może gdzieś indziej i że latem będziemy mogli zrobić otwarte spotkanie weekendowe lub dłuższe dla młodych. I temu będzie to służyło.

Gdy myślimy o rozwoju tego miejsca proszę was o modlitwę, bym ja sam, czy my tu na miejscu, mieli wizję rozwoju tego miejsca. Myśleliśmy już o projektowaniu nowego budynku rok temu. Ale zobaczyliśmy, że wobec trudności, które przeżywamy w tym miejscu, ja nie byłem w stanie myśleć jeszcze o jakimś projektowaniu. I dlatego projektanta odsunęliśmy na cały rok, żeby nie zaniedbał tego, co jest najistotniejsze, czyli wspólnoty i dzieła ewangelizacji. Wiemy, że jest to konieczne.

Budynek ten stary pęka dokładnie. Dlatego tam bracia napisali: wchodzisz na własną odpowiedzialność, gdy wchodzisz na piętro. Z pewnym znaczeniem... Ale na pewno potrzebujemy takiego rozwoju, takiego zaplecza hotelowego, gdzie będą pokoje dwu lub czteroosobowe, nie tak duże hale, jak mamy teraz. Dla posługi dla małżeństw, czy dla wielu innych osób, które tu przyjeżdżają. Wspólnota posługuje tym miejscem bardzo mocno. I za to musimy dziękować. Ale na pewno żeby ten rozwój szedł dalej musimy mieć takie miejsce. I miejsce na dobrą kuchnię, jadalnię i tak dalej. Ale do tego potrzebna jest wizja, właściwi architekci, bo jest wielu, ale Bóg posługuje się konkretnymi osobami. Potrzeba modlitwy lub nawet wskazania takich osób, które mogłyby w tym pomóc. Dlatego was bardzo proszę o tę modlitwę.

Także chcielibyśmy poszerzyć drogę dojazdową tak, żeby autobusy mogły tu dojeżdżać na miejsce. Póki co jest to niemożliwe, bo wiadomo, że tam są takie gardła bardzo wąskie i jest

to bardzo skomplikowana sprawa dla gminy. Nawet w tych relacjach, rozmowach z ludźmi, bo albo nie chcą, albo chcą takie pieniądze, że po prostu jest to kradzież. To jest również szczególna kampania modlitewna.

Inne przedsięwzięcia. To już wspominałem: wyjście do młodych. I to już zostało ruszone w Żywcu. Podjęli to Basia i Marek, także Piotr Polak z Celiną i w ten sposób współpracują. I potrzebne są osoby, które dołączą jeszcze z tamtego rejonu bliżej. Wczoraj rozmawialiśmy, że potrzebne są osoby, które blisko współpracują z jednego rejonu, tak by dzieło rozpoczęte nie umarło z powodu trudności. Trudności były. O nich trochę Marek powie. Ale za łaską Bożą już jest pewne zielone światło, że można to z powodzeniem kontynuować. To wezwanie, to wyjście do młodych również jest możliwe w Suchej Beskidzkiej. Ale znowu potrzeba osób jakby z tej strony, tu mieszkających bliźniutko, którzy by się tym zajęli na miejscu. A Basia, Marek, czy Piotr będą wspierali w dziedzinie muzycznej, czy pantomimy. Ale organizacji musimy się my tu podjąć i to zależy w jakimś sensie od naszej otwartości.

Innym wspólnym przedsięwzięciem, które widzimy jest rozwój projektu ewangelizacji mężczyzn. Myślę, że jest to pewien nowy początek, który zrobiliśmy przez zjazd, przez strukturę podjętą, pewne odpowiedzialności i spotkania w domkach. Ufamy, że przez te spotkania mężczyzn wielu braci, mężczyzn, małżonków niektórych naszych sióstr, obecnych bądź przyszłych będzie mogło powoli wejść w dzieło ewangelizacji. I także bracia mogą w ten sposób wyjść naprzeciw wielu mężczyznom, którzy na pierwszy rzut oka nie przyjdą na spotkanie modlitewne tutaj do nas albo do domów modlitwy. Że może być to często dla nich trudne. Ale przez to dzieło mężczyzn ufam, że to osiągniemy. Dlatego módlmy się o to. Siostry niech powolutku zachęcają różnych braci, a bracia niech robią, co do nich należy podejmując dzieło ewangelizacji.

W tych innych przedsięwzięciach myślimy o miejscu wypoczynku dla wspólnoty. Takim miejscu, gdzie wiele osób mogłoby pojechać razem, może na wymianę nawet co jakiś czas. O to trzeba się modlić. Może czasami Bóg pokazuje jakieś miejsce, jakieś możliwości tak, by to był i odpoczynek i wspólna relacja.

Innym przedsięwzięciem jest myśl, aby wspierać siebie nawzajem i znajdować pracę dla Galilejczyków w różnych miejscach i w różny sposób. To jest duże wyzwanie. Wiemy, także w naszej ojczyźnie, że jest to duży problem.

Wiele może tych słów. Duży projekt. Ale bez nas się nie zrealizuje. Ufamy, że Bóg jest zawsze gotowy dać nam łaskę, skoro daje nam myśl. Potrzeba teraz tylko konkretnych kroków, zaangażowania każdego z nas na miarę możliwości i obdarowań, wytrwałości, wierności, aby dzieło Boże mogło krok po kroku pójść do przodu. I na pewno za rok będziemy świętować to, cośmy osiągnęli. Bo Bóg jest z nami.

To nowy czas. Dlatego jeszcze bardziej, bracie i siostry, nie lękaj się otworzyć drzwi Chrystusowi. Nie lękaj się otworzyć się na to, co Bóg nam daje i proponuje. Jezus przychodzi do nas w szczególny sposób. Na co możemy liczyć? Na obecność Pana. Na Jego bliskość. Na pokój, który daje Jezus Chrystus. Na radość. Możemy liczyć na porzucenie lęków i obaw. Na porzucenie izolacji i zamknięcia. Na co możemy liczyć? Na nowy zapał do ewangelizacji. Bo Pan jest wśród nas i mówi: wy jesteście świadkami, bo ja jestem wśród was. Jezus jest tutaj. Nie lękaj się. Otwórz Mu drzwi. Nie lękaj się podjąć wezwań Pańskich.

o. Krzysztof CZERWIONKA CR

FORMACJA ANIMATORÓW

W dniach 18-20 stycznia br. na „Wzgórzu Miłosierdzia” w Stryśzawie odbyła się formacja animatorów i osób przygotowujących się do tej posługi. Poniżej prezentujemy świadectwa uczestników, a kolorowy fotoreportaż zamieszczamy na rozkładówce.



Dom modlitwy będzie bogatszy

Bardzo doceniłem rolę dynamiki. Ta formacja pokazała mi, że dynamiki nie muszą być jakieś „bardzo wyszukane”, lecz proste. Myślę, że prowadzenie Domu Modlitwy po tej formacji będzie bardziej bogate w twórczy przekaz Słowa Bożego. Cieszę się, że prostota dynamiki ma być inspiracją do zrozumienia. Myślę, że do tej pory za bardzo ja sam chciałem tworzyć dynamiki.

Tadeusz, 57 lat

Będę pokazywać Jezusa innym

Spotkanie to dało mi odpowiedź na wiele nurtujących mnie pytań i wątpliwości. Najważniejszym jest to, że utwierdziło moje przekonanie, że zadaniem Domu Modlitwy jest ewangelizowanie jego uczestników. W tych dniach utwierdziłam się w przekonaniu, że wzrastając w tej Wspólnocie będę mogła, choć w małej części, realizować dzieło, do którego nieustannie powołuje nas Ojciec Święty. Jeśli Jezus pozwoli, byśmy otworzyli Dom Modlitwy, to ufam, że nie tylko będę mogła pokazywać Jezusa innym ludziom z mojego środowiska, ale ja sama będę się ubogacać doświadczeniami innych braci spotykających Jezusa. Ufam również, że przeżycia, których tu doświadczyłam, dodadzą mi siły i odwagi, by nieść Jezusa w życiu codziennym dla ludzi wierzących, określających się: „jestem wierzący, ale...”

Elżbieta, 62 lata

Mam serce dziecka

Prowadzimy z żoną Dom Modlitwy od prawie trzech lat. Pierwsze dwa lata posługi były dla mnie bardzo radosne, cieszyłem się ze wszystkich osób, które przychodziły do nas co tydzień, aby się razem modlić. Po tym okresie wkrađło się w moje życie i w to co robię, pewne zwątpienie. Zaczęłam wszystko robić jakby z musu, z obowiązku. Zatraciłem gorliwość i zapał. W sobotę, w trakcie dzielenia i modlitwy wstawiennej, Bóg dotknął na nowo moje serce radością, przywrócił

gorliwość i zapał. Dał mi serce małego dziecka, ufne i wierne. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem być na tej formacji razem z innymi animatorami.

Stanisław, 44 lata

Poradzę sobie, bo Bóg jest ze mną!

To był cudowny czas nowego „przebudzenia”, ożywienia i wymiany doświadczeń jako animator Domu Modlitwy. Dokładnie to, co było mi osobiście potrzebne. Ostatnio czułam się totalnie „wypalona” w tej posłudze, zupełnie bez sił i zapału. Tutaj na nowo spotkałam Jezusa i mogłam zachwycić się i zanurzyć w Jego miłosiernym sercu. Mogłam prosić (wspólnie z innymi animatorami) o to, „zagubiłam” lub brakowało mi: przyłgnięcia do Jezusa, doświadczenia Jego miłości, poddania Jemu swej woli. Wielkim darem była też dla mnie dynamika „zrzczenia trosk” – nowe światło, że Bóg jest ze mną, więc poradzę sobie! I nie warto tracić czasu na zamartwianie się.

Ania, 28 lat

Oto jestem!

Spotkanie to było dla mnie pożyteczne, wręcz konieczne, bardzo pouczające, ponieważ mogłem spojrzeć na siebie i na to, co robiłem do tej pory. Zobaczyłem, że można w Domu Modlitwy, w ciągu dwóch godzin zrobić o wiele więcej, bez „specjalnego” wysiłku, bardziej skutecznie wyjść do „rybek” i nie zamęczać ich. Bardzo mnie Pan Jezus dotknął wspaniałymi słowami na Eucharystii, kiedy mówił do nas bardzo radosne i budujące słowa o prowadzeniu każdego z nas. I jak tu nie ulec i nie pójść za wezwaniem, które Jezus do mnie osobiście mówi!

Wiesław, 44 lata

Gorące pragnienie

Formacja animatorów była dla mnie szczególnym czasem, kiedy Pan Jezus pokazał mi, że to On na nowo chce rozpałać na nowo moje serce. Uświadomiłem sobie, że moja miłość do Jezusa jest „zesztywniała”, a moje serce wygasło. W tym czasie sam Jezus przyszedł do mnie na modlitwie i ofiarował mi swoje serce, serce żywego Boga, bijące życiem, płonące miłością. Doświadczyłem ogromnego pragnienia, aby zanieść żywe serce Jezusa do naszego Domu Modlitwy. Moje pragnienie, aby w każdym domu, w każdej rodzinie Jezus był uwielbiony w modlitwie jest jeszcze gorętsze. Zrozumiałem, że to również w moje ręce Jezus powierzył dzieło niesienia ognia jego miłości.

Darek, lat 33,

Będę dalej biec – z Jezusem

Moim doświadczeniem z tej formacji było odkrycie na nowo, że „Galilea” jest tą Wspólnotą, do której mnie Jezus posłał. Tu, w „Galilei”, spotkałam Jezusa żywego i zmartwychwstałego w braciach i siostrach. Tu poczułam się jak w domu rodzinnym, pełnym miłości, radości i uśmiechów. Przyjechałam na tę formację zniechęcona, rozczłona, szczerze mówiąc – nie chciało mi się już prowadzić mojego Domu Modlitwy, (prowadzę go 2 lata). Ciągłe narzekania osób, zniechęcały mnie. W czasie Eucharystii Jezus wypełnił moje serce miłością. Zapragnęłam z Nim dalej biec. Biegłam z Jezusem tanecznym krokiem na zabawie wspólnotowej z braćmi i siostrami. To był wieczór pełen radości w Panu. Dziś dziękuję Jezusowi, że jest takie miejsce i są tacy ludzie, którzy niosą innym Jezusa.

Irena, 50 lat

Nie wygasnę szybko

Jechałem na tę formację z nadzieją, że rozjaśni mi szczególnie prowadzenie dynamik na Domu Modlitwy i pokaże mi jak najlepiej podchodzić do nich. Tematy poruszane w tym czasie, rozjaśniły mi wiele wątpliwości i odpowiedziały na wiele pytań. Także czas relacji i modlitwy bardzo podniósł mnie na duchu i dodał nowych sił i zapału. Wierzę, że zostanie on u mnie na dłużej i nie wygasnę tak szybko. Wierzę że Pan będzie błogosławił mi tak, jak dotychczas, tym bardziej, że pokazał nam wszystkim, że jest w tym dziele prawdziwie obecny i ciągle żywy.

Marek, 35 lat

W nowym rytmie Bożej miłości

Jestem animatorem prawie od początku istnienia Domów Modlitwy w „Galilei”. Zobaczyłam szczególnie dar osób – rybek w moim Domu Modlitwy. Wypowiedziałam Bogu dziękczynienie za nie. Ale moje doświadczenie tej formacji, to przede wszystkim miłość Jezusa względem mnie i ufam – nowy dar powołania jako animatorka, bo przez te lata poczułam się jakby wypalona, znudzona i przy muszono do służby, aniżeli powołana, czy wybrana. Potrzebowałam nowej mocy, nowej radości, nowej gorliwości i nowego zakochania w Jezusie. Ufam, że to otrzymałam, że dzisiaj moje serce bije nowym rytmem Bożej miłości.

Katarzyna, lat 27



PRZYPATRZCIE SIĘ LILIOM...
CZYLI FORMACJA ANIMATORÓW – STRYSZAWA, STYCZEŃ 2004

PRZYPATRZCI CZYLI FORMAĆJA ANIMATORÓW



WIECZORNY - STRYŚZAWA, STYCZEŃ 2004





PRZYPATRZĄ SIĘ LILIOM...
CZYLI FORMACJA ANIMATORÓW – STRYSZAWA, STYCZEŃ 2004

CHARAKTERYSTYKA

OTWÓRZYĆ
W CHRYSTUSIE



Kurs Filip

(12-14 XII Chełm)

W dniach 12-14 grudnia w ramach filii Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Marka w Chełmie zorganizowany został ostatni w roku 2003 kurs FILIP. Kurs odbył się w domu rekolekcyjnym w Dąbrowicy koło Lublina. Zdecydowaną większość uczestników stanowiła młodzież gimnazjalna, dla której rekolekcje te były kolejnym etapem przygotowania do sakramentu bierzmowania. Kierując się listopadowym słowem dla wspólnoty, aby „wyjść poza Galileę”, do współpracy w poprowadzeniu kursu zaprosiliśmy przedstawicieli lubelskiej wspólnoty „Effata”. Był to piękny czas działania Boga, który z dnia na dzień coraz bardziej otwierał serca uczestników na swoją nieskończoną miłość i obficie rozlewał swoją łaskę. Oto świadectwa uczestników:

Tym co najbardziej poruszyło moje serce było przyjście Ducha Świętego, na którego otwierałam się przez całą rekolekcję. Doświadczłam obecności żywego Boga przynoszącego nam wiarę, nadzieję i miłość. Poczułam się rzeczywiście ukochanym dzieckim Bożym, które jest ogarnięte z wszechstron miłością Boga.

Joanna, 25 lat

Doświadczenie wolności i możliwości świadomego wybrania Jezusa jako mojego Pana. Na modlitwie o wylanie odkrycie miłości z jaką Bóg mnie stworzył.

Jarek, 27lat

Na Kursie Filipa doświadczłam Boga, wzmocniłam swoją wiarę. Było to zaskakujące, bo na początku śmiałam się jak osoby prowadzące podnosiły ręce w modlitwie. A dzisiaj, jak otrzymaliśmy Ducha Świętego – wszyscy wzniesli ręce i zaczęliśmy się modlić. Taki kurs zmienia człowieka i cieszę się, że uczestniczyłam. Nie wiedziałam, że będzie tak ciekawie.

Poznałam bliżej Pana Boga i warto było wziąć w nim udział. Kursy takie powinny być dla gimnazjalistów. Wiele osób wcześniej spożywało alkohol. Teraz chcą inaczej się zachowywać.

Dowiedziałem się od kolegi o kursie. Pojechałem, chciałem spróbować, zobaczyć jak to jest i okazało się, że bardzo się zmieniłem. W tej chwili tak czuję się. Zaczęłam więcej myśleć o Bogu, jak On przeżywał tę

śmierć za mnie, cierpiał. Dostałem po modlitwie taką jakby siłę w sobie i rozmyślałem, modliłem się swoimi słowami. Nie znałem wielu modlitw. Mówiłem to, o czym myślę. Miałem takie natchnienie, że mogłem z łatwością mówić do Boga o tym, o czym wcześniej nigdy nie myślałem i nie czułem zmęczenia. Myślałem tylko o Bogu, o Jezusie i o Duchu Św. i pragnąłem, żeby w moim sercu zagościł Duch Św. to wtedy czułem, jakby mnie „coś” objęło i dało mi siłę. Wtedy podniosłem ręce i zacząłem się modlić. Bardzo blisko czuję obecność Boga. Przez katechezy, dynamiki – przeżyaliśmy te nauki. Takie rekolekcje są potrzebne, szczególnie w III klasie. Czujemy się zagubieni, często nie wiedzie się w szkole. Dowiadujemy się, że jesteśmy kochani. Bóg mnie kocha.

Zmieniło się moje spojrzenie. Teraz inaczej patrzę na Boga, inne mam wyobrażenie o Duchu Św. Podczas modlitwy poczułem na całym ciele dreszcze, później ciepło. Ludziom, którzy nie wiedzą jak porozmawiać o problemach z Bogiem, ten kurs jest potrzebny.

Mogłam się wyciszyć, uspokoić i nawrócić. Kiedy modliliśmy się o Ducha Św. to mnie poruszyło, zaczęłam płakać. Wysłałam podbudowaną na duchu i wsparta. Stałam się śmiała i szczerą.

Tu rozumiałam, że moja wiara, którą miałam w sobie jest duża. Teraz uważam, że była bardzo mała. Teraz mam taką nadzieję, że jestem bliżej Boga. Bardziej słucham słów skierowanych do mnie z Pisma św., do których wcześniej podchodziłam żartobliwie, nie brałam do serca. Na początku miałam wątpliwości. Zachęcam do przeżycia takiego kursu.

Do mnie przemawiało żywe świadectwo obecności Jezusa w drugim człowieku. Odkryłem, jak Bóg mnie kocha i we mnie działa. Doświadczylem wolności, gdy wybrałem Jezusa jako mojego Pana i Mistrza. Mogłem poznać swoje zniewolenia i oddać je na spowiedzi św.

Otwierałam serce, by Bóg do mnie mógł przyjść. Poczułam nową moc, siłę. Otrzymałam wiarę, aby inaczej przeżywać życie. Dla mnie te rekolekcje były osobistą przemianą. Zachęcam wszystkich, aby wzięli udział, i zdecydowali, czy chcą żyć z Bogiem, czy martwą wiarą.

Byłam niepewna swojej wiary. Nie sądziłam, że Miłość Boża jest tak wielka. Dzisiaj ten dzień był strasznie dla mnie ważny. Przyjęłam umocnienie Duchem Św. Doszłam do wniosku, że Miłość Boża jest potężna i ludzie pod jej wpływem się bardzo zmieniają. Wydaje mi się, że po takim kursie nie mam wątpliwości co do wiary.

Doświadczłam Miłości Boga, który jest ze mną, kocha mnie. Czuję Jego obecność. Duch Św. wzruszył mnie bardzo. Rozmawiałam z Nim, czułam Jego obecność.



Kurs Filip

(24-25.01.2004 r. Częstochowa)

W sanktuarium Św. Józefa w Częstochowie nasza Wspólnota poprowadziła Kurs Filip, w którym uczestniczyła młodzież przygotowująca się do bierzmowania.

Młodzi zagubieni i niepewni we współczesnym świecie a nade wszystko głodni Bożej Miłości. Głodni tej miłości, która przyjmie ich takimi jacy są. Ten kurs to wspaniałe doświadczenie Bożej Mocy, która w tych dwóch dniach przemieniała serca, umysły, zachowania.

To Jezus dokonał prawdziwej przemiany w sercach tych młodych ludzi i ze zbuntowanych i hałaśliwych nastolatków uformował grupę ponad 30 osób, która na zakończenie Kursu na pytanie: - kto jest Twoim Panem? – gromkim i zgodnym chórem wykrzyknęła – Jezus!

A oto świadectwa uczestników:

To było bardzo twórcze i proszę się teraz nie obrazić, bo tak naprawdę myślałam, że przyjedzie grupa „nawiedzonych” ludzi, że zaczną mnie ochrzaniać za to, że jestem taka zła dziewczynka i w ogóle. A tu przyjechali ludzie otwarci na nas i naprawdę przygotowali nam to wspaniale. Bardzo głęboko przeżyłam Mszę Św., formę modlitwy, z którą się jeszcze nie spotkałam. To było wspaniale, kiedy mówiliście do nas nie „wy” tylko „ty”. Mówiliście tak, jakby to było wyłącznie do mnie skierowane. To było indywidualnie odniesione i to pozostaje w pamięci i w sercu.

Ewa, lat 17

Te spotkania podobały mi się, pantomimy super, podobało mi się.

Damian, lat 16

Zauważyłam podczas tego kursu, że moje życie nie jest takie jak powinno być. Pomimo to, że ja wierzę, ale nie jest tak jak być powinno. Wreszcie doświadczyłam co to jest prawdziwa spowiedź, co to jest

prawdziwa modlitwa. Wreszcie zaczęłam prawdziwie odczuwać. Dziękuję za to, co tu dla nas zrobiliście.

Dziewczyna

Bardzo mi się podobało, była bardzo ciepła atmosfera. Nie wiem czy to cud, czy coś, bo wczoraj miałam bardzo dużo lekcji do odrabiania. Wróciłam późno myślałam, że nie zdążę, ale zdałam spokojnie, skończyłam o przyzwoitej godzinie. Bardzo poruszył mnie temat o przebaczeniu.

Ania, lat 17

Nie żałuję tego czasu, bardzo dobrze się czułam. Momentami byłem zaskoczony, że tak można spędzić czas mówiąc o Bogu – nawet się nie nudziłem.

Bartek, lat 16

Cieszę się, że przeżyłam ten kurs, na początku byłam trochę zniechęcona, ale wytłumaczono mi, że wspólnota Kościoła jest bardzo ważna i uświadomiłam sobie to bardzo dokładnie. Umocniła się moja wiara w Jezusa, teraz wiem, że zawsze mogę na Niego liczyć, choćby nie wiem co się działo. Forma prowadzenia tego kursu też bardzo mi się podobała, bo nikt nie był do niczego zmuszany.

Malwina, lat 16

Ten kurs bardzo wiele mi dał, wzniosł do mojego serca bardzo dużo spokoju. Teraz wiem, że Bóg mnie kocha i że jestem dla Boga jedyną niepowtarzalną, że mogę na Niego zawsze liczyć. Ciekawa forma prowadzenia, plakaty, wspólny śpiew. To nas zjednoczyło. Wiem, że wspólnota jest ważna, że wiele daje.

Karolina, lat 16

Dużo nauczyłem się na tym kursie o Jezusie. Zorientowałem się, że bardzo mało wiedziałem o Bogu, teraz wiem więcej.

Marcin, lat 19

Na kurs przyszedłam, bo musiałam, takie były wymogi. Na początku bardzo sceptycznie się odnosiłam do tego co słyszałam i widziałam. Ale okazało się, że przyjechała grupa ludzi, którzy pokazali nam jak chwalić Boga i rzeczywiście słabo się starałam, aby poznać Boga. Kurs bardzo dużo mi dał, nigdy nie przeżyłam takiej Mszy Św. W ogóle coś wspaniałego, wątpię czy kiedyś odniosę się sceptycznie do kursu Filip.

Ewa, lat 16



Rekolekcje ewangelizacyjne

W grudniu ub. roku prowadziliśmy rekolekcje ewangelizacyjne w parafii pw. św. Józefa w Warszawie. Oto kilka wypowiedzi parafian uczetniczących w tych rekolekcjach.

Na nowo

Przypomniałem sobie na nowo ważne prawdy i na nowo odkryłem pewne prawdy, że nie należy patrzeć na błędy innych lecz najpierw zobaczyć siebie, gdyż łatwo dostrzegamy wady i grzechy innych natomiast własnych nie. To było bardzo ważne dla mnie.

Po 73 latach

Zrozumiałem na tych rekolekcjach, kim jest Duch Święty, mam 73 lata i dopiero teraz zobaczyłem jak mało modłę się właśnie do Ducha Świętego i jak mało miałem z nim relacji.

Bóg kocha

Najważniejsze dla mnie było doświadczyć jak bardzo kocha mnie oświadczył Bóg i że to On we wszystkim chce mi pomagać.

Zobaczyłem was i uwierzyłem

Dla mnie, osoby w podeszłym wieku najważniejsza była postawa osób prowadzących, że były to młode osoby, które pokazały mi że wiara nasza żyje, byliście wielkim dla mnie świadectwem i radością.

Jestem ważna dla Boga

Miałam dziś ogromne doświadczenie miłości Boga osobowe, że Bóg mnie kocha, miałam trudne relacje z rodzicami, które przenosiłam na życie małżeńskie. Jestem dzieckiem przedślubnym i miałam poczucie winy, że przeze mnie rodzice się pobrali. Wczorajsza spowiedź oraz dzisiejsza Eucharystia sprawiły że ten koszmar zniknął, mam doświadczenie że jestem kochana, że moje życie ma sens.

Wszystko cenne

Te rekolekcje były dla mnie bardzo cenne każdego dnia otrzymałam coś od Boga nie mógłbym powiedzieć, że coś było niepotrzebne lub coś było najważniejsze, dla mnie wszystko było bardzo ważne i za to dziękuję Bogu.

Ja też

Jako współprowadzącą osoba mogę powiedzieć, że te rekolekcje nie były tylko dla parafian, ale także dla mnie samej były potrzebne. Odzyskałam nowe doświadczenie Boga i na nowo w sposób bardziej rady-

kalny mogłam oddać Jezusowi swoje życie. Zobaczyłam, że im bardziej się służy tym bardziej człowiek otwiera się na Jezusa i Ducha Świętego. Mogę także powiedzieć, że jest to czas budowania wspaniałych relacji pośród nas.

Poprzez syna

Dały mi odnowę ducha, odbudowały w wierze, dały spokój a wszystko dzięki synowi, który chodzi i ja patrząc na niego postanowiłem przyjść. Dziś pragnę podziękować Panu Jezusowi, że działał poprzez syna i że mogłem tyle tu doświadczyć. Chwała Jezusowi.

Pakiet

Dziś Bóg dał mi jakby swój pakiet, gdyż otrzymałem uzdrowienie serca, bólu głowy i bólu kręgosłupa. Wierzę głęboko że Bóg uzdrowił to we mnie i chwala Mu za to.

Z nim dam radę

Mogłam doświadczyć namacalnie bliskości Jezusa, Bóg dał mi pokój i umocnienie, choć mam problem domowy to wiem, że z Nim dam radę.

Bez słów

Nie mogę znaleźć słów by wyrazić, co Bóg przez ten czas rekolekcji uczynił dla mnie. Jest to tak mocne doświadczenie i tak głębokie, że które Chwała Panu.

Na serio

Jestem studentem i życie swoje brałem od tak sobie, tu doświadczyłem autentycznego spotkania z Bogiem. Dziękuję.

Byliśmy razem

Te rekolekcje były inne niż zwykle, tu doświadczałam żywego Boga pośród nas, czułam że jestem częścią wszystkich, byliśmy tu razem, to było piękne.

Pokój

Ja nie doświadczyłam czegoś szczególnego, lecz jest we mnie coś wspaniałego, czuję wielki pokój i radość. Bardzo za to dziękuję Bogu.

Mogłem zobaczyć

Ja jako proboszcz tej parafii mogę powiedzieć jedno, że chociaż mówił ojciec rzeczy jasne wszystkim, to jednak mówione było to bardzo autentycznie i prosto. Mogliśmy oświadczać tych prawd. Piękne było to, że osoby włączały się, modliły i śpiewały razem. Mogłem zobaczyć piękną współpracę z naszymi grupkami, gdzie oni mogli czuć się potrzebni. Mogłem zobaczyć też, że ojciec traktuje swoich świeckich jako współpracowników a nie świecki a kapłan. Dzisiaj to jest trudne a jednak jest to możliwe. Dziękuję wam wszystkim.



ADHORTACJA APOSTOLSKA

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

„ECCLESIA IN EUROPA”

O JEZUSIE CHRYSZTUSIE, KTÓRY ŻYJE W KOŚCIELE, JAKO ŹRÓDŁO NADZIEI DLA EUROPY – (CZ. III)

W aktualnym klimacie etycznego i religijnego pluralizmu, który coraz bardziej charakteryzuje Europę, trzeba zatem wyznawać i głosić na nowo «prawdę o Chrystusie jako jedynym pośredniku między Bogiem a ludźmi i jedynym Odkupicielu świata». Dlatego – jak uczyniłem na zakończenie zgromadzenia synodalnego – z całym Kościołem zachęcam moich braci i siostry w wierze, aby umieli nieustannie otwierać się z ufnością na Chrystusa i pozwalali Mu, by ich odnawiał, głosząc z mocą pokoju i miłości wszystkim ludziom dobrej woli, że ten kto Go spotyka, poznaje Prawdę, odkrywa Życie i znajduje Drogę do niego prowadzącą (por. J 14, 6; Ps 16 [15], 11). Styl życia chrześcijan i świadectwo ich słowa pozwoli mieszkańcom Europy odkryć, że Chrystus jest przyszłością człowieka. Zgodnie z wiarą Kościoła bowiem «nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni» (Dz 4, 12)37.

21. Dla wierzących Jezus Chrystus jest nadzieją każdej osoby ludzkiej, bo daje życie wieczne. Jest On «Słowem życia» (1 J 1, 1), które przyszło na świat, aby ludzie «mieli życie i mieli je w obfitości» (J 10, 10). W ten sposób ukazuje On nam, że prawdziwy sens życia człowieka nie zamyka się w horyzoncie doczesności, ale otwiera się na wieczność. Posłannictwem każdego Kościoła lokalnego w Europie jest uznanie pragnienia prawdy, jakie żywi każdy człowiek, i potrzeby autentycznych wartości, zdolnych poruszyć ludy zamieszkujące kontynent. Z odnowioną energią Kościoły lokalne mają ukazywać ożywiająca je nowość. Konieczne jest podjęcie szerokiej akcji kulturalnej i misyjnej, aby działaniem i przekonującymi argumentami wykazać, że nowa Europa musi odnaleźć swoje najgłębsze korzenie. W tym kontekście ludzie kierujący się wartościami ewangelicznymi mają do spełnienia istotną rolę w tworzeniu trwałych podstaw, na których można budować życie społeczne bardziej ludzkie i bardziej pokojowe, nacechowane szacunkiem dla wszystkich i dla każdego z osobna.

Konieczne jest, aby Kościoły lokalne w Europie potrafiły przywrócić nadziei jej pierwotny pierwiastek eschatologiczny. Prawdziwa chrześcijańska nadzieja jest bowiem teologiczna i eschatologiczna; jej źródłem jest Zmartwychwstały, który przyjdzie znowu jako Odkupiciel oraz Sędzia, który powołuje nas do zmartwychwstania i do wiecznej nagrody.

JEZUS CHRYSZTUS ŻYJĄCY W KOŚCIELE

22. Powracając do Chrystusa, narody europejskie będą mogły odnaleźć tę jedyną nadzieję, która nadaje pełny sens życiu. Również dzisiaj mogą Go spotkać, bo Jezus jest obecny, żyje i działa w swoim Kościele: On jest w Kościele, a Kościół jest w Nim (por. J 15, 1nn.; Ga 3, 28; Ef 4, 15–16; Dz 9, 5). W Kościele, mocą daru Ducha Świętego, nieustannie trwa Jego zbawcze dzieło.

Oczywa wiary potrafimy dostrzec tajemnicze działanie Jezusa w różnorodnych znakach, jakie nam pozostawił. Przede wszystkim jest obecny w Piśmie Świętym, które w każdej swej części o Nim mówi (por. Łk 24, 27. 44–47). Niemniej w sposób prawdziwie szczególny i jedyny w swoim rodzaju jest On obecny pod postaciami eucharystycznymi. O tej «obecności mówi się jako o 'rzeczywistej' nie w sensie wyłączności, tak jakby inne nie były 'rzeczywiste', lecz przez antonomazję, ponieważ jest substancjalna, a w jej mocy Chrystus, Bóg-Człowiek cały staje się obecny». W Eucharystii bowiem «zawarte są prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie Ciało i Krew wraz z duszą i Bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa, a więc cały Chrystus». «Rzeczywiście Eucharystia jest misterium fidei, tajemnica, która przerasta nasze myśli i może być przyjęta tylko w wierze». Rzeczywista jest również obecność Jezusa w innych czynnościach liturgicznych, jakie Kościół sprawuje w Jego imieniu. Do nich zaliczają się sakramenty – dzieła Chrystusa, których dokonuje przez ludzi.

Jezus obecny jest w świecie również na inne jak najbardziej rzeczywiste sposoby, a szczególnie w swych uczniach, którzy – wieni podwójnemu przykazaniu miłości – oddają cześć Bogu w Duchu i prawdzie (por. J 4, 24) oraz życiem dają świadectwo braterskiej miłości, która wyróżnia ich jako naśladowców Chrystusa (por. Mt 25, 31–46; J 13, 35; 15, 1–17).

ROZDZIAŁ III

EWANGELIA NADZIEI

POWIERZONA KOŚCIOŁOWI

NOWEGO TYSIĄCLECIA

«Stań się czujny i umocnij resztę, która miała umrzeć» [Ap 3, 2].

I. PAN WZYWA DO NAWRÓCENIA

JEZUS ZWRACA SIĘ DZISIAJ DO NASZYCH KOŚCIOŁÓW

23. «To mówi Ten, który trzyma w prawej ręce siedem gwiazd, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników (...), Pierwszy i Ostatni, który był martwy, a ożył (...), Syn Boży» (Ap 2, 1. 8. 18). To sam Jezus mówi do swojego Kościoła. Jego orędzie skierowane jest do każdego z poszczególnych Kościołów lokalnych i dotyczy ich życia wewnętrznego, nieraz naznaczonego obecnością poglądów i mentalności nie do pogodzenia z tradycją ewangeliczną, która często doznaje różnego rodzaju form prześladowań i — co jeszcze niebezpieczniejsze — występują w niej niepokojące przejawy zeświecczenia, utraty pierwotnej wiary, kompromisu z logiką tego świata. Nierzadko wspólnoty nie mają już dawnej miłości (por. Ap 2, 4).

Obserwujemy, że nasze wspólnoty kościelne zmagają się ze słabościami, trudnościami, sprzecznościami. Również one potrzebują wsłuchać się na nowo w głos Oblubieńca, który wzywa je do nawrócenia, zachęca do śmiałego podejmowania rzeczy nowych i do zaangażowania w wielkie dzieło «nowej ewangelizacji». Kościół musi stale poddawać się osądowi słowa Chrystusa i przeżywać swój ludzki wymiar w stanie oczyszczania, by coraz pełniej i doskonalej stawać się Oblubienicą bez skazy czy zmarszczki, przystrojoną w białym i czystym (por. Ef 5, 27; Ap 19, 7-8).

Tak więc Jezus Chrystus wzywa nasze Kościoły w Europie do nawrócenia, a one dzięki swemu Panu i na mocy Jego obecności stają się głosicielami nadziei dla ludzkości.

ODDZIAŁYWANIE EWANGELII W CIĄGU HISTORII

24. Chrześcijaństwo szeroko i do głębi przeniknęło Europę. «Nie ulega wątpliwości, że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej i ulegający w kolejnych wiekach wielorakim wpływom różnych nurtów etniczno-kulturowych. Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i spłotła się nierozdzielnie z jego dziejami

mi, do tego stopnia, że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo, mimo bolesnego rozdziału między Wschodem a Zachodem, zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków. Także w okresie nowożytnym i współczesnym, kiedy to jedność religijna stopniowo zanikała, zarówno na skutek kolejnych podziałów między chrześcijanami, jak i procesu oddalania się kultury od wiary, rola tej ostatniej była nadal znacząca».

25. Zainteresowanie, jakim Kościół darzy Europę, rodzi się z samej jego natury i posłannictwa. W ciągu wieków bowiem Kościół związał się bardzo ściśle z naszym kontynentem, a duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy, świadectwu świętych i męczenników oraz wytrwałej pracy mnichów, zakonników i duszpasterzy. Z biblijnej koncepcji człowieka Europa wzięła to, co najlepsze w jej humanistycznej kulturze, czerpała inspirację dla swej twórczości intelektualnej i artystycznej, wypracowała normy prawne, ucząc zwłaszcza szacunku dla godności osoby ludzkiej, która jest źródłem niezwykłych praw. W ten sposób Kościół, jako depozytariusz Ewangelii, przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia tych wartości, które nadały europejskiej kulturze walor uniwersalny.

Pamiętając o tym wszystkim, dzisiejszy Kościół, uświadamiając sobie na nowo swą odpowiedzialność, dostrzega pilną potrzebę zatroszczenia się, by nie zostało roztrwonione to cenne dziedzictwo, oraz pomocy Europie w jej budowaniu, ożywiając chrześcijańskie korzenie, z których wyrosła.

URZECZYWIŚNIAĆ PRAWDZIWE OBLICZE KOŚCIOŁA

26. Niech cały Kościół w Europie przyjmie jako skierowane do niego nakaz i zachętę Chrystusa: opamiętaj się, nawróć się, «stań się czujny i mocnij resztę, która miała umrzeć» (Ap 3, 2). Potrzeba ta wynika również z refleksji nad chwilą obecną: «Niepokojąca obojętność religijna tak wielu Europejczyków, znaczna liczba tych, którzy także na naszym kontynencie nie znają jeszcze Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, i nie zostali dotąd ochrzczeni, a także sekularyzacja szerokich rzesz chrześcijan, którzy myślą, podejmują decyzje i żyją tak, 'jakby Chrystus nie istniał' — wszystko to nie gasi bynajmniej nadziei, ale sprawia, że staje się pokorniejsza i bardziej skłonna do zawierzenia jedynie Bogu. To z Jego miłosierdzia otrzymujemy łaskę i zadanie nawrócenia».

27. Mimo iż czasem, jak w ewangelicznej scenie uciszenia burzy (por. Mk 4, 35-41; Łk 8, 22-25), mogłoby się wydawać, że Chrystus śpi i pozostawił swą łódź na pastwę mocy wzburzonych fal, od Kościoła w Europie wymaga się, by zachowywał pewność, że Pan — poprzez dar swego Ducha — jest zawsze obecny i działa w nim i w historii ludzkości. On kontynuuje swą misję w czasie, ustanawiając Kościół jako nurt nowego życia i znak nadziei dla ludzkości.

W klimacie, w którym łatwo ulec pokusie aktywizmu, również na płaszczyźnie duszpasterskiej, od chrześcijan Europy wymaga się, by żyjąc w głębokiej komunii ze Zmartwychwstałym, nie przestawali być Jego rzeczywistym objawieniem. Potrzeba wspólnot, które kontemplując i naśladując Najświętszą Maryję Pannę, obraz i wzór Kościoła w wierze i w świętości, strzegłyby sensu życia liturgicznego i życia wewnętrznego. Przede wszystkim i nade wszystko powinny one chwalić Pana, modlić się do Niego i słuchać Jego Słowa. Tylko w ten sposób będą mogły poznać Jego tajemnicę i żyć całkowicie w odniesieniu do Niego, jako członki Jego wiernej Oblubienicy.

28. Wobec narastających tendencji do podziałów i konfrontacji różne Kościoły lokalne Europy, umocnione między innymi przez więź z Następcą Piotra, winny się starać, aby były prawdziwie miejscem i narzędziem komunii całego Ludu Bożego w wierze i w miłości. Niech zatem dbają o klimat braterskiej miłości, przeżywanej z ewangelicznym radykalizmem w imię Jezusa i w Jego miłości; niech starają się o rozwój przyjaznych relacji, porozumienia, współodpowiedzialności, współuczestnictwa, świadomości misyjnej, zainteresowania i służby; niech cechuje je postawa szacunku, otwarcia na innych i braterskiego napominania (por. Rz 12, 10; 15, 7-14), jak też wzajemnej służby i pomocy (por. Ga 5, 13; 6, 2), wzajemnego przebaczenia (por. Kol 3, 13) i budowania jedni drugich (por. I Tes 5, 11); niech starają się prowadzić duszpasterstwo, które — dowartościowując wszystkie uprawione różnice — sprzyja przyjaznej współpracy wszystkich wiernych i ich stowarzyszeń; niech odnowią formy współuczestnictwa, będące cennymi narzędziami komunii, służącej zgodnej działalności misyjnej, i źródłem obecności odpowiednio przygotowanych i kwalifikowa-

nych współpracowników w duszpasterstwie. W ten sposób Kościoły te — ożywione komunią, która jest objawieniem miłości Boga, podstawą i uzasadnieniem nadziei, która zawieść nie może (por. Rz 5, 5) — będą doskonale jaśniejącym odbiciem Trójcy i znakiem, który frapuje i pobudza do wiary (por. J 17, 21).

29. Aby można było przeżywać pełniej komunie w Kościele, trzeba dowartościować różnorodność charyzmatów i powołań, które zdążają coraz bardziej ku jedności i mogą ją ubogacić (por. I Kor 12). W tej perspektywie trzeba, aby z jednej strony nowe ruchy i nowe wspólnoty kościelne, «odrzucając wszelką pokusę żądania dla siebie prawa pierwszeństwa i wszelkie wzajemne niezrozumienie», czyniły postępy na drodze bardziej autentycznej komunii między sobą i ze wszystkimi innymi środowiskami kościelnymi oraz by «żyły z miłością w pełnym posłuszeństwie biskupom»; z drugiej strony, konieczne jest również, aby biskupi, «okazując im ojcowską troskę i miłość właściwą pasterzom», umieli rozpoznawać, doceniać i koordynować ich charyzmaty oraz ich obecność w budowaniu jedyne Kościoła.

Istotnie, dzięki wzrastającej współpracy między różnymi środowiskami kościelnymi pod pełnym miłości przewodnictwem pasterzy cały Kościół będzie mógł ukazać wszystkim oblicze piękniejsze i bardziej wiarygodne, jako wyraźniejsze odbicie oblicza Pańskiego; w ten sposób będzie mógł przyczynić się do przywrócenia nadziei i radości zarówno tym, którzy jej szukają, jak i tym, którzy — choć nie szukają — potrzebują jej.

Ażeby móc odpowiedzieć na ewangeliczne wezwanie do nawrócenia, «musimy wszyscy razem z pokorą i odwagą dokonać rachunku sumienia, aby poznać nasze lęki i błędy oraz szczerze wyznać nasze zaniedbania i ościężałość, nasze niewierności i winy». Dalekie od sprzyjania postawie rezygnacji i zniechęcenia, ewangeliczne uznanie własnych win budzi we wspólnocie doświadczenie, jakiego doznaje każdy ochrzczony: radości z głębokiego wyzwolenia i łaski nowego początku, która pozwala z większą mocą kontynuować drogę ewangelizacji.

ZDĄŻAĆ KU JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN

30. Ewangelia nadziei jest wreszcie mocą i wezwaniem do nawrócenia również na polu ekumenizmu. Ponieważ jesteśmy przekonani, że jedność chrześcijan odpowiada nakazowi Chrystusa, «aby wszyscy stanowili jedno» (por. J 17, 11), i że jest ona dziś niezbędnym warunkiem większej wiarygodności w ewangelizacji oraz przyczynia się do jedności Europy, konieczne jest, aby wszystkim Kościołom i Wspólnotom kościelnymi «pomóc i zachęcić je do rozumienia drogi ekumenizmu jako 'zdążania razem' ku Chrystusowi» i ku widzialnej jedności, jakiej On pragnie, tak aby jedność w wielości objawiła się w Kościele jako dar Ducha Świętego, sprawcy komunii.

Aby to się urzeczywistniło, potrzeba cierpliwego i wytrwałego zaangażowania ze strony wszystkich, ożywianego autentyczną nadzieją, a równocześnie nacechowanego trzeźwym realizmem, ukierunkowanym na «dowartościowanie tego, co nas już jednoczy, na szczerzy wzajemny szacunek, na przewyżczanie uprzedzeń, na obustronne poznanie i miłość». Zgodnie z tym, działanie na rzecz jedności — jeśli ma się opierać na solidnych podstawach — musi łączyć się z pełnym zapałem poszukiwaniem prawdy poprzez dialog i konfrontację, które — uznając dotychczasowe osiągnięcia, potrafią uczynić z nich bodziec do dalszych postępów w przewyżczaniu różnorodności, jakie jeszcze dzielą chrześcijan.

31. Trzeba zdecydowanie kontynuować dialog, nie ustępując wobec trudności i przeciwieństw; należy go prowadzić «w różnych wymiarach — doktrynalnym, duchowym i praktycznym — kierując się logiką wymiany darów, które Duch wzbudza w każdym Kościele, oraz wychowując wspólnoty i wiernych, przede wszystkim młodych do przeżywania spotkania i właściwie rozumianego ekumenizmu jako zwykłego wymiaru życia i działalności Kościoła».

Dialog ten stanowi jedno z głównych zadań Kościoła, przede wszystkim tu, w Europie, która w minionym tysiącleciu była świadkiem zbyt wielu podziałów między chrześcijanami, a dziś zdąża ku ściślejszej jedności. Nie możemy zatrzymać się na tej drodze, nie możemy z niej zawrócić! Musimy nadal nią iść i przeżywać ją ufnie, bo wzajemny szacunek, szukanie prawdy, współpraca w miłości, a przede wszystkim ekumenizm świętości niewątpliwie przyniosą, z Bożą pomocą, swoje owoce.

32. Świadomy nieuniknionych trudności, zachęcam wszystkich do uznania i docenienia w duchu miłości i braterstwa wkładu, jaki mogą wnieść w konkretne budowanie jedności katolickie Kościoły wschodnie przez samą swoją obecność, bogactwo tradycji, świadec-

two «jedności w różnorodności», inkulturację urzeczywistnianą w głoszeniu Ewangelii, różnorodność obrzędów. Równocześnie pragnę raz jeszcze zapewnić pasterzy oraz braci i siostry z Kościołów prawosławnych, że nowej ewangelizacji nie można bynajmniej mylić z prozelityzmem, i że bezwzględnie obowiązują respektowanie prawdy, wolności i godności każdej osoby ludzkiej.

II. CAŁY KOŚCIÓŁ WEZWANY DO MISJI

33. Służba Ewangelii nadziei przez miłość, która ewangelizuje, jest obowiązkiem, za którego realizację wszyscy są odpowiedzialni. Niezależnie bowiem od rodzaju charyzmatu i posługi poszczególnych osób, miłość jest główną drogą wskazaną wszystkim, i wszyscy mogą nią iść. Cała wspólnota kościelna jest powołana, aby podążać tą drogą śladami swego Mistrza.

ZADANIE DUCHOWNYCH

34. Kapłani na mocy swej posługi są powołani, by w szczególności sposób celebrować Ewangelię nadziei, głosić ją i jej służyć. Na mocy sakramentu Święceń, który jednoczy biskupów i kapłanów z Chrystusem, Głową i Pasterzem, winni oni upodobnić całe swoje życie i swoje działania do Jezusa; przez głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów i przewodniczenie wspólnocie chrześcijańskiej uobecniają oni misterium Chrystusa; przez sprawowanie swej posługi «mają oni przedłużać obecność Chrystusa, jedynego i najwyższego Pasterza; a przez naśladowanie Jego stylu życia ukazywać Go w sposób przejrzysty powierzony im owczarni».

Żyjąc «w» świecie, ale nie będąc «ze» świata (por. J 17, 15-16), w obecnej sytuacji kulturowej i duchowej kontynentu europejskiego są wezwani, by być znakiem sprzeciwu i nadziei dla społeczeństwa chorego na horyzontalizm i potrzebującego otwarcia na Transcendencję.

35. W tej perspektywie nabiera znaczenia również celibat kapłański, znak nadziei pokładanej całkowicie w Panu. Nie jest on po prostu tylko kościelną dyscypliną nałożoną przez władzę kościelną; przeciwnie, jest przede wszystkim łaską, nieocenionym darem Boga dla Kościoła, profetyczną wartością dla obecnego świata, darem z siebie samego, składanym w Chrystusie Jego Kościołowi, źródłem intensywnego życia duchowego i pasterskiej owocności, świadectwem eschatologicznego Królestwa, znakiem miłości Boga do tego świata, jak też niepodzielnej miłości kapłana do Boga i do Jego ludu. Przeżywany w odpowiedzi na dar Boga i jako przewyciężenie pokus społeczeństwa hedonistycznego, celibat nie tylko sprzyja ludzkiemu realizowaniu się tych, którzy są do niego powołani, ale jawi się również jako źródło duchowego wzrostu innych.

Uważany w całym Kościele za stosowny dla kapłanów, obowiązujący w Kościele łacińskim, wysoko ceniony przez Kościoły wschodnie, celibat w kontekście dzisiejszej kultury jawi się jako wymowny znak, którego trzeba strzec jako cennego dobra dla Kościoła. Zmiana aktualnej dyscypliny w tym względzie nie wpłynęłaby na przewyciężenie kryzysu powołań do kapłaństwa, jakiego jesteśmy świadkami w wielu częściach Europy. Zaangażowanie w służbie Ewangelii nadziei wymaga też, aby w Kościele przedstawiać celibat w jego pełnym bogactwie biblijnym, teologicznym i duchowym.

36. Nie możemy pominąć faktu, że dzisiaj pełnienie świętej posługi natrafia na liczne trudności, zarówno ze względu na rozpowszechnioną kulturę, jak i na zmniejszenie liczby samych prezbiterów, co pociąga za sobą nadmierne obciążenie obowiązkami duszpasterskimi i związane z tym przemęczenie. W konsekwencji jeszcze bardziej zasługują na szacunek, wdzięczność i serdeczność kapłani, którzy z podziwu godnym oddaniem i wiernością pełnią powierzony im posługę.

Postępując się słowami Ojców synodalnych, ja również z ufnością i wdzięcznością pragnę skierować do nich moją zachętę: «nie traćcie ducha i nie poddawajcie się zmęczeniu! W pełnej jedności z nami, biskupami, w radosnym braterstwie z innymi kapłanami, w duchu serdecznej współodpowiedzialności z osobami konsekrowanymi i wszystkimi wiernymi świeckimi, prowadźcie dalej swoje cenne i niezastąpione dzieło».

Oprócz prezbiterów pragnę też wspomnieć diakonów, którzy uczestniczą, choć w innym stopniu, w tym samym sakramencie Święceń. Pośłani do służby kościelnej komunii, pełnią pod kierunkiem biskupa i wraz z jego prezbiterium «diakonię» liturgii, słowa i miłości. W ten właściwy sobie sposób pełnią służbę Ewangelii nadziei.

ŚWIADECTWO OSÓB KONSEKROWANYCH

37. Szczególnie wymowne jest świadectwo osób konsekrowanych. W związku z tym trzeba przede wszystkim uznać zasadniczą rolę, jaką odegrały monastycyzm i życie konsekrowane w ewangelizacji Europy i w tworzeniu jej chrześcijańskiej tożsamości. Rola ta nie może ulec pomniejszeniu dziś, w chwili, kiedy pilnie potrzeba «nowej ewangelizacji» kontynentu, przeżywającego delikatny przełom w związku z tworzeniem bardziej złożonych struktur i więzi. Europa wciąż potrzebuje świętości, proctwa, działalności ewangelizacyjnej i służby osób konsekrowanych. Trzeba również podkreślić specyficzny wkład, jaki instytuty świeckie i stowarzyszenia życia apostołowskiego mogą wnieść przez swe dążenie do przemieniania świata od wewnątrz mocą Błogosławieństw.

38. Specyficzny wkład, jakim osoby konsekrowane mogą służyć Ewangelii nadziei, wynika z pewnych charakterystycznych aspektów obecnego oblicza kulturowego i społecznego Europy. Tak więc występujące dziś w społeczeństwie zapotrzebowanie na nowe formy duchowości musi znaleźć odpowiedź w uznaniu absolutnego prymatu Boga, które osoby konsekrowane wyrażają przez całkowity dar z siebie, nieustanne nawracanie się i ofiarowanie życia jako prawdziwy kult duchowy. W kontekście zeświecczenia i konsumpcjonizmu życie konsekrowane — dar Ducha dany Kościołowi i dla Kościoła — staje się coraz bardziej znakiem nadziei, w takiej mierze, w jakiej daje świadectwo o transcendentnym wymiarze egzystencji. Z drugiej strony, w dzisiejszej sytuacji wielości kultur i religii nieodzowne jest świadectwo ewangelicznego braterstwa, które charakteryzuje życie konsekrowane, czyniąc je bodźcem do oczyszczania i integracji różnych wartości przez przewyciężanie przeciwności. Pojawianie się nowych form ubóstwa i zepchnięcia na margines musi pobudzać do zajęcia się w nowy, twórczy sposób najbardziej potrzebującymi, jak było w przypadku licznych założycieli instytutów zakonnych. Wreszcie tendencja do skupiania się tylko na własnych sprawach wymaga znalezienia środka zaradczego, jakim jest gotowość osób konsekrowanych do kontynuowania dzieła ewangelizacji innych kontynentów, pomimo zmniejszenia liczby powołań, odnotowywanego w wielu instytutach.

TROSKA O POWOŁANIA

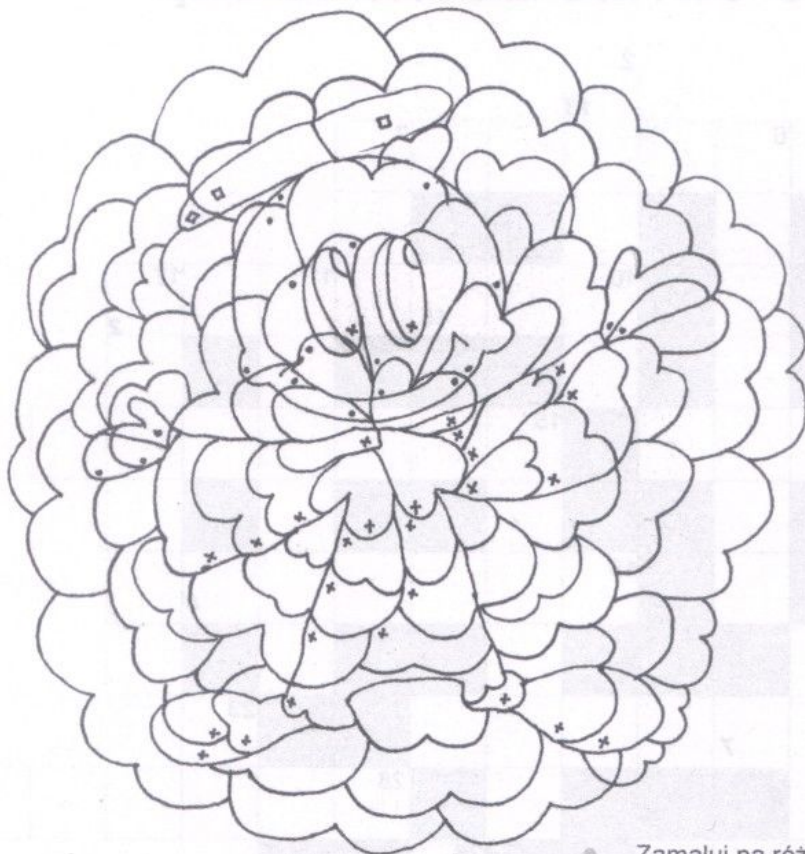
39. Ze względu na doniosłą rolę kapłanów i osób konsekrowanych nie można przemilczeć niepokojącego braku seminarzystów i kandydatów do życia zakonnego, przede wszystkim w Europie Zachodniej. Sytuacja ta wymaga zaangażowania wszystkich na rzecz odpowiedniego duszpasterstwa powołań. Jedynie wówczas, «gdy młodym przedstawia się Osobę Jezusa Chrystusa w całej Jej pełni, zapala się w nich nadzieja, która skłania do pozostawienia wszystkiego, aby pójść za Nim, odpowiadając na Jego powołanie, i do dawania o Nim świadectwa wobec swych rówieśników». Troska o powołania ma zatem życiowe znaczenie dla przyszłości wiary chrześcijańskiej w Europie, a co za tym idzie, dla duchowego rozwoju narodów, które ją zamieszkują; jest koniecznością dla Kościoła, który pragnie głosić Ewangelię nadziei, celebrować ją i jej służyć.

40. Dla rozwoju koniecznego duszpasterstwa powołaniowego niezbędne jest wyjaśnianie wiernym wiary Kościoła co do natury i godności kapłaństwa służebnego; zachęcanie rodzin, aby stawały się prawdziwymi «kościółkami domowymi», tak aby mogły w nich być dostrzegane, przyjmowane i pielęgnowane różne powołania; podejmowanie działań duszpasterskich, które pomogą — przede wszystkim ludziom młodym — dokonywać wyborów życia zakorzenionego w Chrystusie i całkowicie oddanego Kościołowi.

W przekonaniu, że Duch Święty działa również dzisiaj i że nie brakuje oznak tego działania, trzeba przede wszystkim włączyć orędzie powołaniowe w ramy zwyczajnego duszpasterstwa. Jest zatem konieczne, by «rozbudzać — zwłaszcza w ludziach młodych — głęboką tęsknotę za Bogiem, kształtując w ten sposób sprzyjający klimat, w którym mogą się zrodzić wielkoduszne odpowiedzi na powołanie»; potrzeba wielkiego ożywienia modlitewnego we wspólnotach kościelnych kontynentu europejskiego, gdyż «zmienione okoliczności historyczne i kulturowe każą postrzegać duszpasterstwo powołaniowe jako jeden z pierwszoplanowych celów całej chrześcijańskiej wspólnoty». Nieodzowne jest również, by sami kapłani żyli i działali zgodnie ze swą rzeczywistą tożsamością sakramentalną. Czyż bowiem będą mogli przyciągnąć młodych, aby ich naśladowali, jeśli prezentowany przez nich obraz kapłaństwa jest wyblakły i mało czytelny?

cdn.

ZNAJDŹ MNIE



- Zamaluj na różowo
- ✕ Zamaluj na niebiesko
- ◻ Zamaluj na żółto



POMALUJ MNIE

WIZYTACJA GENERALNA
W CENTRUM

Z okazji wizytacji, jaką przeprowadzam w ramach Zgromadzenia CR, zawiązałem także do Stryzawy. Jestem pełen podziwu dla pracy Wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego, która pod kierunkiem o. Krzysztofa jest prowadzona. Cieszę się z niezwyklej dynamiki, jaką wasza Wspólnota wykazuje.

Życzę w dalszym ciągu nowej energii i zapału oraz nowych idei, których zresztą wam nie brakuje. Szczególnie pragnę podkreślić, że bardzo cieszę się, że Wspólnota nawiązuje do Zmartwychwstańskich korzeni, których reprezentuje o. Krzysztof, że wiele czerpie się z założycieli, szczególnie Bogdana Jańskiego, o. Piotra Semenki.

Jeszcze raz życzę wam wielu owoców w waszej działalności rekolekcyjnej oraz misyjnej, szczęść wam Boże.

Asystent generalny
o. Grzegorz TREDER CR

BANK WZAJEMNEJ POMOCY:

- Potrzebujemy:
 - spodni młodzieżowych (damskich) na 170 cm
 - Buty zimowe roz. 37
 - Buty młodzieżowe- damskie roz. 42
 - ubranka dziecięce zimowe (dla chłopca) wiek 2 lata
 - 2 kołdry i 2 poduszki

POST:

- I piątek marca:
 - o błogosławione owoce rekolekcji wielkopostnych i czasu Wielkiego Postu.
- Wielki Piątek:
 - każdy we własnych intencjach

Kącik twórczości:

*Tak wiele miłości
Brakuje nam Panie
Tak głodni jesteśmy
Strudzeni czekaniem*

*Tak wiele ciepła
Zabrakło nam w życiu
Czas nas zatrzymał
Spragnionych w ukryciu
Tak wiele miłości!
Wołamy, co rano
A Ty się pochylasz
Nad naszym wołaniem.*

*Czułości pragniemy
Wzywamy pomocy
samotni kroczyliśmy
Żądamy miłości.*

*Kochamy, tęsknimy ciągle
Od nowa
Spragnieni miłości
boimy się kochać.*

*I wciąż jest za wcześnie
I wciąż jest za późno
cierpiący w milczeniu
Mówimy: Cóż! - Trudno!
Tak wiele miłości
Ty dajesz nam Panie
Nakarm nas błaganiem
Swa Krwią i Swym Ciałem.*

D. Grabowy

NASZE DOMY MODLITWY



DOM ANI I DONATA W TYCHACH



DOM IZY I JARKA W MIKOŁOWIE

